ROK VIII. Nr. 175 (2085)

SŁOWO

WILNO Piątek 2 sierpnia 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 862

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Sprawa „Farm-Relief'u"

Minneapolis, w lipcu.

Północną drogą wracam z wybrzeża Pacyfiku ku wschodowi. Jedziemy przez stany rolnicze. W olbrzymiej Montanie, która tylko Texas rozległością przewyższa, ziemi uprawianej jest mało: przeważa tu hodowla bydła i zagospodarowane. W Minneapolis, — to stany nawskroś rolnicze i świetnie zagospodarowane. W Minneapolis, — mieście sąsiadującem z Saint - Paul, stolicą Minnesoty, poprzez rzekę Missisipi, — zatrzymujemy się na dwa dni, które całkowicie zużywamy na zapoznanie się z problemem „farmerskim". Nie będę tu opisywał ani wspaniałych mleczarni, ani jajczarni, jakie zwiedziłem. Powiem tylko, że widziałem krowę, która dała w ciągu jednego roku 20.885 funtów mleka i 842 funty masła...; widziałem także kurę, która zniosła w ciągu roku 312 jaj. Nie wszystkie krowy amerykańskie są tak mleczne, nie wszystkie kury tak nośne, ale i w tym zakresie Amerykanie osiągnęli rezultaty imponujące.

Ważniejszym społecznie i ekonomicznie tematem jest położenie amerykańskiego rolnictwa wogóle. Przeżywa ono od kilku lat kryzys, którego główną przyczyną jest wojna. W czasie wojny płacono za zboże każdą cenę, to też pszenica podskoczyła z 1 dolara za buszel (1 kwintal = 3,7 b. mniej więcej) do 2 i pół a nawet 3 dolarów. Prezydent Wilson zwrócił się w roku 1917 z gorącym apelem do farmerów, aby produkowali jaknajwięcej, a rząd uczyni wszystko co jest w jego mocy, aby ich produkcja znalazła nabywców. Zaczęli więc farmerzy skupywać i ziemię, i narzędzia rolnicze, oczywiście na kredyt. Wielki spadek cen w roku 1920 wielu z nich zrujnował, banczki rolne bankrutowały z szybkością 16 na tydzień, a większość farm do dziś dnia jest zadłużona. Ludność żyjąca z rolnictwa zmniejszyła się po wojnie o 3 miljony osób i wynosi dziś około 27 miljonów zatrudnionych w 6.300.000 gospodarstw rolnych. Ludność ta, w porównaniu z ludnością miejską, żyje niewątpliwie na niższej stopie dobrobytu, ma chęć wynosić się do miast i temu zarówno rząd federalny, jak rządy stanowe starają się zapobiec.

Rzecz znamienna, pomimo kryzysu, produkcja zbóż od roku 1920 naogół utrzymuje się w Stanach Zjednoczonych na poziomie 5.500 miljonów buszli (8 gatunków zbóż) ogólnej wartości 12.200 miljonów dolarów. Na pszenicę wypada rocznie 800 do 850 miljonów buszli wartości miljarda dolarów. Ponieważ tylko 650 miljonów b. idzie na spożycie wewnętrzne, przeto Stany Zjednoczone mają na wywóz od 150 do 200 milj. b. pszenicy rocznie. Tu jest klucz sytuacji. Wszystko byłoby w porządku, gdyby amerykańscy farmerzy mogli co roku sprzedać tę nadwyżkę po dobrych cenach, to znaczy od 1.10 do 1.30 dolara. Ale na rynkach zagranicznych amerykańska pszenica walczyć musi z konkurencją Kanady, największego eksportera pszenicy na świecie (300 milj. b. rocznie), a tak że z konkurencją Argentyny i Australji, które te kraje wywiozły w roku zeszłym 178 i 73 milj. buszli.

Głównemi ale nie jedynemi terenami, na których pszenica amerykańska konkuruje z pszenicą kanadyjską, argentyńską i australijską są Europa i Daleki Wschód. Europa produkuje jedną trzecią światowego spożycia rocznego pszenicy (3.800 milj. b.), ale sama sobie nie wystarcza. Większy urodzaj w Europie i wynikająca stąd różnica cen natychmiast „bije po kieszeni" i tak już na rząd rozgoryczonego farmera amerykańskiego. „Politykierzy" oddawna mu dużo obiecują, ale dotychczas słowa nie dotrzymywali. Prezydent Hoover w czasie ostatniej kampanji wyborczej bardzo stanowczo obiecał rolnikom pomoc państwową i on pierwszy słowa dotrzymał.

Dnia 15 czerwca wszedł w życie „akt" mający na celu „wprowadzenie handlowych ułatwień w międzystanowej i międzynarodowej wymianie produktów rolnictwa, oraz ekonomiczne zrównanie tegoż z innemi przemysłami". Kongres uchwalił na ten cel kredyt 500 miljonów dolarów, o którego użyciu zadecyduje specjalny „Federal Farm Board" powołany do życia przez prezydenta Hoover'a w połowie lipca. Urząd ten składa się z 8 członków pod przewodnictwem p. Aleksandra H. Legg'ego; sekretarz departamentu rolnictwa, p. Artur M. Hyde jest jednym z ośmiu.

Zanim „Farm Board" zacznie funkcjonować, przeprowadzi gruntowną ankietę w przedmiocie sytuacji amerykańskiego rolnictwa. Ale z oświadczeń jakie p. A. H. Legge uczynił prasie wiemy już, że niema mowy o jakiemś udzielaniu zasiłków poszczególnym rolnikom. Rząd będzie współpracował tylko z kooperatywami rolniczemi, których jest dziś w Stanach około 12.000. Prawdopodobnie powstanie jakaś centrala skupująca od farmerów niesprzedane z wolnej ręki nadwyżki i zabezpieczająca ich tym sposobem od nadmiernych strat na wypadek niskich cen. Ponieważ popyt na pszenicę zależy od urodzajów na świecie, farmerzy amerykańscy powinni móc zachować „surplus" z jednego zbioru na jeden lub więcej lat i sprzedać go po dobrych cenach kiedy będzie konjunktura. Drogą udzielania im kredytów pod zastaw ich zboża, rząd może znacznie pomóc, ale tylko pod warunkiem, że sami farmerzy się zorganizują. Prezydent Hoover oświadczył członkom „Farm Board'u", że do każdych 2 dolarów funduszu rezerwowego przeznaczonego na kredyt dla farmerów i zebranego przez kooperatywy, rząd może dodać dolara, ale nie więcej.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach „relief", z jakim rząd idzie na pomoc amerykańskiemu rolnictwu. Ma p. Hoover szczęście, bo i niebo mu przyszło z pomocą. Urodzaj w Kanadzie nie jest w tym roku nadzwyczajny, a z atem popyt na amerykańską pszenicę będzie duży. Niewesołe jest to wszystko dla europejskich eksporterów pszenicy, przedewszystkiem dla Rumunji i dla Węgier. Aczkolwiek Amerykanie twierdzą, że daleką im jest wszelka myśl szkodzenia komukolwiek, to jednak w swoich skutkach polityka „farm relief'u" analogiczna będzie z polityką „dumping'u". Bo oparty o kredyt rządowy farmer amerykański skutecznie będzie mógł konkurować w Europie ze zbożem europejskiem.

Kazimierz Smogorzewski.

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej).

ECHA STOLICY

Jak minął dzień 1 sierpnia w Warszawie

WARSZAWA, 1—8. Pat. Na terenie województwa warszawskiego dzień 1 sierpnia przeszedł spokojnie.

Powrót ministra Zaleskiego

WARSZAWA, 1—8. Pat. Wczoraj powrócił do Warszawy p. minister spraw zagranicznych August Zaleski, witany na dworcu przez wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych dyr. departamentu p. Łukasiewiczem na czele. Na powitanie p. ministra przybyli ponadto na dworzec przedstawiciele poselstw zagranicznych, poseł polski w Moskwie Patek, płk. Beck i inni.

Urlop min. poczt i telegrafów

WARSZAWA, 1—8. Pat. Dziś, pierwszego sierpnia p. minister poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner rozpoczął urlop wypoczynkowy i wyjechał do Karlsbadu. Na czas urlopu p. ministra zastępować go będzie podsekretarz stanu inż. Dobrowolski, obowiązki zaś wiceministra obejmie dyrektor departamentu p. Prądkowski.

Nowa książka o Marszałku Piłsudskim

W najbliższych dniach, w nakładzie jednej z najpoważniejszych instytucji wydawniczych, ukaże się książka Cezarego Jellenty p. t. „Józef Piłsudski jako pisarz i mówca. Studjum literacko-naukowe". Praca wiąże się z prelekcjami jej autora, wygłoszonemi w Holandji, w Paryżu, ostatnio zaś w większych miastach garnizonowych Polski, tylko w sposób ogólny, t. j. swym zasadniczym tematem, w całości zaś stanowi szeroką syntezę i analizę dorobku piśmienniczego Marszałka. Jest to całokształt, uwzględniający walory literackie, koncepcje historjozoficzne i elementy jego ideologji.

Uchylenie ceł wywozowych

WARSZAWA. 1,8. Pat. Rozporządzeniami właściwych ministrów, wydanemi w czerwcu r. b. zostały uchylone cła wywozowe od żyta, mąki żytniej i otrąb, skutkiem czego wywóz wymienionych zbóż, jak również jęczmienia nie skrępowany jest w chwili obecnej żadnemi ograniczeniami. P.A.T. upoważniona jest do podania do wiadomości, że decyzja rządu w odniesieniu do wymienionych zbóż, wyrażająca się w przeprowadzeniu wolnego wywozu tych zbóż, powzięta została przez rząd przynajmniej na okres bieżącego roku gospodarczego 1929—30. Decyzję w sprawie zastosowania wolnego wywozu również do przenicy rząd będzie mógł powziąć dopiero po otrzymaniu dokładniejszych wiadomości o tegorocznych zbiorach i konjunkturach w kraju i zagranicą. W związku z tem obowiązujące dotychczas cła wywozowe od pszenicy zostają utrzymane w mocy do końca sierpnia r. b.

*

WARSZAWA. 1.6. Pat. W związku z błędnemi wiadomościami, jakie ukazały się w prasie, jakoby zniesienie cła wywozowego na żyto odnosiło się do zbiorów 1928—29 roku gospodarczego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 4 czerwca 1929 r. w sprawie uchylenia ceł wywozowych od żyta i mąki żytniej odnosi się do wszelkiego żyta, wywożonego od dnia 11-go czerwca r. b.

Uruchomienie fabryki Zw. Azotowych.

Prace nad budową nowej fabryki związków azotowych dobiegają końca. Obecnie odbywa się montaż i instalacja maszyn w salach fabrycznych. Uroczyste otwarcie fabryki w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu nastąpić ma jeszcze w miesiącu wrześniu r. b.

Konsulaty morskie w Gdyni.

W najbliższym czasie nastąpić ma w Gdyni ustanowienie 2 nowych placówek konsularnych państw obcych. Konsulaty morskie otwierają w Gdyni Finlandja i Włochy ze względu na wzmożony ruch statków tych państw do polskiego portu morskiego.

Z ZA KORDONÓW

Bolszewicka demonstracja na fińskiej granicy

Z Helsingforsu donoszą: Onegdaj tłumy komunistów rosyjskich, zbliżywszy się do granicy w pobliżu Teriok, próbowali urządzić demonstrację w celu wzbudzenia wśród ludności pogranicznej wrogich uczuć względem obecnego ustroju. Bolszewicy uciekli się do zwykłych środków agitacyjnych, wszystkie jednak ich próby ludność spotkała bardzo niechętnie.

Epidemja samobójstw w Estonji

ZKowla donoszą: Ostatnio w Estonji stały się częste wypadki samobójstw. W niektórych dniach zarejestrowano po kilka wypadków samobójstwa, wczoraj wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie naczelnik poczty w Hungerburgu. Przedwczoraj zastrzelił się inspektor państwowego zarządu kolonizacyjnego. Większość samobójstw powoduje ciężki stan materjalny.

Zjazd Żydów w Łyngmianach w tym roku do skutku nie dójdzie

Z Kowna donoszą: Jak wiadomo co rok żydzi litewscy oraz Żydzi z Wileńszczyzny zbierają się podczas święta żydowskiego „Ow" przypadającego w sierpniu, na cmentarzu żydowskim w Łyngmianach, na którym są pochowani liczni ich współwyznawcy. Jednocześnie zjazdy te użyczają Żydom litewskim i polskim możliwości zobaczenia swych krewnych, mieszkających po tamtej stronie granicy Jak słychać w roku bież. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie udzieli zezwolenia na odbycie takiego zjazdu.

Prałat Olszewski ponownie prosi o zwolnienie z więzienia

Z Kowna donoszą: Prałat Olszewski po raz trzeci zwrócił się do sądu z prośbą o zwolnienie go na skutek choroby z więzienia do rozprawy sądowej. W tych dniach prośba prałata Olszewskiego zostanie rozważona.

Katastrofa samolotu estońskiego

Z Rewla donoszą: Onegdaj o g. 10 zrana w pobliżu Rewla podczas lotu ćwiczebnego pilot ppor. Brenner przy lądowaniu nie utrzymał równowagi i runął z aparatem na ziemię. Aparat został zupełnie zniszczony. Lotnik odniósł ciężkie obrażenia.

Sowiecka delegacja przemysłowa w Rewlu.

Z Rewla donoszą: Wczoraj do Rewla przyjechał przewodniczący sowieckiej delegacji przemysłowej Petrosow. Na granicy sowieckiej w Jamburgu funkcjonarjusze pogranicznego GPU podczas rewizji bagażu Petrosowa odebrali od niego 14 czerwońców, tłumacząc się, że specjalny dekret zabrania wywozu waluty sowieckiej zagranicę.

Sowiecka delegacja przemysłowa w związku z zamiarem poczynienia w Estonji szeregu zamówień obejrzała w Rewlu prawie wszystkie fabryki.

Bierny bilans handlowy Estonji

Z Rewla donoszą: Bilans handlu zagranicznego Estonji za pierwsze półrocze r. b. ukształtował się ujemnie. Wwóz przewyższa wywóz na 13 miljonów koron.

Zarys Historji Wojennej
4
Pułku Ułanów Zaniemeńskich
Do nabycia w Adm. „Słowa"
Cena gr. 50.

„Święto" komunistyczne w Europie

W Paryżu.

PARYŻ. 1. 8. (PAT). Aresztowano tu około 40 komunistów, wśród nich wielu przywódców, którzy pracowali gorliwie nad przygotowaniem dnia 1 sierpnia. 48 cudzoziemców zostało z tych samych powodów wydalonych. W czasie poszukiwania 10 innych cudzoziemców wykryto na koryfarzu pewnego hotelu 21 petard oraz 19 paczek z materjałami wybuchowemi. Pozatem władze skonfiskowały dziennik zatytułowany „Międzynarodówka", który redakcja „Humanite" przygotowała w celu wydania go zamiast skonfiskowanych „Humanite".

PARYŻ. 1. 8. (PAT). Opuszczenie fabryk przez robotników odbyło się w zupełnym spokoju. Poszczególnych komunistów, usiłujących wywołać zamęt policja rozproszyła, względnie aresztowała.

PARYŻ, 1 8. Pat. Dzień dzisiejszy rozpoczął się spokojnie. Prace na poczcie na kolei, na dworcach i na wielkich fabrykach, znajdujących się na przedmieściu, odbywają się normalnie. Pewne nieprawidłowości, jakie ujawniły się w tych dziedzinach zajęć, mają charakter zwyczajny. W ciągu nocy aresztowano w lokalu „Humanite" 6 komunistów i skonfiskowano dziennik. W Saint Denis aresztowano mera, który podburzał robotników do porzucenia pracy.

W Rumunji

BUKARESZT, 1 8. Pat. Do godziny 14-ej nie doszło w stolicy i na prowincji do żadnych niepokojów. Jedyny incydent miał miejsce w Kiszyniowie, gdzie około 100 komunistycznych agitatorów robotniczych usiłowali urządzić demonstrację na głównej ulicy miasta. Agitatorzy nieśli czerwone sztandary i transparenty z napisami „Precz z wojną!" i „Wszyscy w obronie ZSSR.". Oddziały policji i wojska zatrzymały pochód manifestantów, którzy stawiali opór. Z obu stron padły strzały. Ranny został jedynie jeden z manifestantów niosący sztandar. Aresztowano 30 osób.

W Londynie

LONDYN, 1 8. Pat. Do godziny 16-ej nie odbyły się w Londynie żadne manifestacje komunistyczne.

Olbrzymi pożar w Sarajewie

Spłonęły warsztaty lotnicze wartości 4 i pół milj. denarów

BIAŁOGRÓD. 1.8. Pat. Według doniesień z Sarajewa, ostatniej nocy wybuchł pożar w warsztatach kolejowych na dworcu w Sarajewie. Dwa gmachy zostały całkowicie zniszczone. Straty obliczają na 4 i pół miljona denarów. Istnieje przypuszczenie, że pożar pozostaje w związku z akcją terorystyczną komunistów, podjętą z racji dnia 1 sierpnia.

Pożar dziełem komunistów

WIEDEŃ, 1 8. Pat. W-g doniesień dzienników z Sarajewa, agenci komunistyczni zorganizowali wczoraj wielką demonstrację robotników warsztatów kolejowych. O godzinie 2 po poł. rozpoczął się strajk. Robotnicy podpalili warsztaty, niszcząc w ten sposób dwa budynki. Interwenjowała żandarmerja, przyczem doszło do krwawej walki podczas której wiele osób zostało zabitych. Komuniści zastrzelili jednego ze swych towarzyszy, który ich zdradził.

Zerwanie wstępnych rokowań angielsko-sowieckich

Przyczyna zerwania

MOSKWA, 1.VIII. PAT. Tass donosi: **Prowadzone w Londynie rokowania angielsko-sowieckie zostały przerwane z powodu odmowy ministra spraw zagranicznych Hendersona podjęcia stosunków dyplomatycznych niezwłocznie, przed uregulowaniem spornych kwestyj.**

Szczegółowy przebieg rokowań

MOSKWA. 1. 8. (PAT). Agencja Tass upoważniona została do podania do wiadomości następujących szczegółów o rokowaniach ambasadora Dowgalewskiego z angielskim ministrem spraw zagranicznych Hendersonem.

OŚWIADCZENIE DOWGALEWSKIEGO.

Stosownie do noty sowieckiej z 23 lipca Dowgalewski oświadczył ministrowi angielskiemu, iż rząd sowiecki polecił mu nawiązać rokowania z rządem angielskim wyłącznie co do procedury przyszłej dyskusji w kwestjach spornych, uważając, iż w międzyczasie jest niezbędne niezwłoczne mianowanie ambasadorów obu państw tak, aby dyskusja nad wszelkiemi kwestjami spornemi mogła mieć miejsce w Londynie i została rozpoczęta niezwłocznie po mianowaniu ambasadorów. Henderson odpowiedział w formie kategorycznej, że natychmiastowe wznowienie stosunków dyplomatycznych jest niemożliwe i zaproponował uprzednie przystąpienie, najpóźniej w dniu 14 sierpnia, do rokowań merytorycznych nad wszelkiemi kwestjami spornemi oraz wysłanie w tym celu do Londynu delegacji sowieckiej. W dniu 31 lipca ambasador Dowgalewski wręczył min. Hendersonowi odpowiedź komisarjatu spraw zagranicznych, donoszącą, że rząd ZSSR. uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, aby ułatwić zbliżenie między ZSSR a W. Brytanją. Jednakowoż oświadczenie min. Hendersona świadczy o tem, że rząd angielski nie chce lub nie może zdecydować się na wznowienie stosunków. W przeciwnym razie bowiem rząd angielski nie wysunąłby, jako warunku wstępnego wznowienia normalnych stosunków, uregulowania merytorycznego skomplikowanych kwestyj spornych. Ta nowa okoliczność, nieprzewidziana w nocie rządu angielskiego, wymaga specjalnego zbadania sprawy. Dlatego też komisarjat spraw zagranicznych zmuszony jest zwrócić się o instrukcje do prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSSR, które na najbliższem plenarnem posiedzeniu rozpatrzy nowe propozycje rządu angielskiego. Ambasador Dowgalewski po wręczeniu odpowiedzi sowieckiej odjechał do Paryża.

WRAŻENIE W MOSKWIE.

MOSKWA. 1.8. (PAT). Sprawa zerwania rokowań sowiecko - angielskich wywołała w tutejszych kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie. Ze strony komisarjatu ludowego spraw zagranicznych złożono przedstawicielom prasy zagranicznej krótkie oświadczenie, ilustrujące ogólnie przebieg wszystkich rozmów między Hendersonem a Dowgalewskim oraz zakomunikowano treść ostatniej noty sowieckiej nie dodając do niej dalszych szczegółów i komentarzy.

Zamach bombowy na adwokata w Berlinie

BERLIN, 1.VIII PAT. Ubiegłej nocy dokonano na willę adwokata dr. Straussa w miejscowości Lüneburg w prowincji Hannowerskiej zamachu bombowego. Wybuch nastąpił pod nieobecność właściciela i jego rodziny, bawiących na letnisku. Siła eksplozji była tak wielka, że w promieniu 100 m. we wszystkich domach powypadały szyby. Wybuch uszkodził ścianą frontową willi, zniszczył piwnicę i zerwał większą część dachu. Jednocześnie przed wejściem znaleziono skrzynkę, zawierającą maszynę piekielną, która jedynie dzięki wadliwej konstrukcji zegara nie eksplodowała. Wśród ludności wybuch wywołał niezwykłą panikę. Przypuszczają, że zamach, sprawców którego nie wykryto, ma podłoże polityczne. Właściciel willi adwokat Strauss jest jednym z czołowych działaczy demokratycznych i przewodniczącym lokalnej grupy związku obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego.

10.000 ROLNIKÓW
w Polsce stwierdzić mogą, że używają tylko
ŻNIWIAREK DEERINGA
bardzo lekkich w pracy i trwałych. Dobry rolnik znający się na maszynach, nie da się namówić na żadną inną żniwiarkę jak naprz. szwedzką, czeską, niemiecką, a kupi zawsze tylko
ŻNIWIARKĘ DEERINGA
którą nabyć można w Wileńskim Spółdzielczym Syndykacie Rolniczym
Wilno, ul. Zawalna Nr. 9, telef. 323, adres telegr. „ROLNICZE". -2

KUTY, pow. Kosów
Wspaniale położone letnisko w górach (Beskidy Wschodnie). Pokoje z całodziennem utrzymaniem po 8 zł. od osoby. Dojazd z Kołomyi do Kut autobusami.
Kąpiele w Czeremoszu. Plaża.
Sezon do 1-go października.
KUTY. OTYLJA BIELECKA.

Dr. LERENMAN
(chirurg) POWRÓCIŁ
i wznowił przyjęcia chorych od g. 2—3 i 5—7 w.
W. Stefańska 23, m. 3, tel. 12—21.

ECHA KRAJOWE

MOŁODECZNO.

— **Komisarz Rządowy i Rada przyboczna przygotowują teren do pracy przyszłych władz miejskich.** Wykonując zarządzenie władz centralnych, starosta powiatu mołodeczańskiego mianował Komisarzem Rządowym nowoutworzonego m. Mołodeczna p. Adama Modlińskiego byłego prezydenta m. Suwałk oraz powołał do współpracy z komisarzem rządowym Radę przyboczną w składzie mieszkańców m. Mołodeczna: p. p. Bermana Dawida, Grzonstowskiego Stanisława, Czajewskiego Michała, Eltermana Bencjana, Jaczniakowskiego Karola, Kołcza Władysława, Łukomskiego Leona, Sarola Kazimierza, Sołohuba Stefana, Wernera Władysława, Widrowicza Josela, Woroneckiego Józefa.

Głównem zadaniem Komisarza rządowego i Rady przybocznej będzie stanowiło dokonanie wszelkich czynności przygotowawczych, pozostających w związku z wprowadzeniem w m. Mołodecznie ustroju miejskiego a przedewszystkiem: sporządzenie planu rozrachunku pomiędzy miastem a gminą wiejską mołodeczańską, dokładne ustalenie w terenie granic nowego miasta, oraz sporządzenie projektu budżetu miasta na rok 1930–31. Powołane z nominacji organa miejskie rozpoczną swe urzędowanie z dniem 1 sierpnia r. b, które trwać będzie do chwili ukonstytuowania się normalnych organów miejskich, powołanych w drodze wyboru. Zarządzenie władz w sprawie wyborów do Rady miejskiej w Mołodecznie nastąpi aktem oddzielnym

— **Wieści z powiatu.** W obecności inspektora samorządu gminnego odbyły się w Krasnem wybory wójta gm. Krasne. Wybór padł na p. Konstantego Stefanowicza z maj. Korsakowicze gm. Kraśnieńskiej.

W ub. tygodniu starosta mołodeczański p. Tramecourt odebrał przysięgę od sołtysów gmin: bienickiej, gródeckiej, Iebiedziewskiej, mołodeczańskiej i połoczańskiej.

Ogółem złożyło przysięgę 96 sołtysów.

POSTAWY.

— **Zbiórka uliczna na budowę ołtarza.** Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej zorganizowało w Duniłowiczach zbiórkę uliczną na odbudowę ołtarza w kościele parafjalnym. Zebrano 84 zł.

GŁĘBOKIE.

— **Tragiczna śmierć ziemianina.** Przed kilku dniami podczas kąpieli w jeziorze głębockim utonął 30 letni właściciel maj. Głębokie Dymitr Suryn-Masalski.

Po kilkugodzinnych poszukiwaniach zwłoki wydobyto.

PODBRODZIE.

— **O posterunek policji na moście.** Wypadki katastrof samochodowych częste nawet przy tak mizernem rozwoju automobilizmu są najlepszym wskaźnikiem, że, albo mamy niedostatecznie wyszkolonych szoferów albo też indeferentyzm policji, do obowiązków której należy przestrzeganie przepisów o ruchu kołowym rozwydrzył szoferów. Najgorzej jest z autami wojskowemi, a niestety w okresie letnim mamy ich w Podbrodziu sporo.

Przed kilku dniami miał miejsce fakt potwierdzający moje wywody.

Z mos u na rzece Żejmiana (w samem Podbrodziu) zjezdzał wóz. Nieszczęście chciało, że za wozem tem jechało auto wojskowe (ciężarowe Nr. 4179). Szofer jadąc zbyt szybko i nieuważnie przewrócił wóz i mimo, że dwie jadące w nim kobiety zostały pokaleczone uciekł dalej jak gdyby uciekając od odpowiedzialności.

Policji, jak zawsze, nie było mimo, że koło mostu zebrał się tłum i był to dzień rynkowy, kiedy na moście panuje ruch duży.

Wyznaczenie stałego posterunku w dni targowe byłoby, zdaje mi się, celowe.

W.

LIDA.

— **Poświęcenie kaplicy.** Dnia 28 lipca odbyła się przy bardzo licznym udziale wiernych z Lidy, oddziału sokołów z orkiestrą kolejową i wiernych z Minojt i okolic, uroczystość poświęcenia kaplicy w Minojtach, gminy lidzkiej. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Bojaruniec w asystencji miejscowego duchowieństwa. Należy zaznaczyć, iż budowa kaplicy rozpoczęta była przez fundatorki p.p. Gudaczewskie z Minojt na pamiątkę odzyskania niepodległości jeszcze w 1919 roku, lecz przeszkodziła w wykończeniu budowy inwazja bolszewicka i zdewastowanie majątku.

— **Obwodowe konferencje rolnicze.** W miesiącu lipcu odbyły się z inicjatywy Lidzkiego Wydziału Powiatowego obwodowe konferencje rolnicze w Iwju, Nieciczy, Werenowie, Ejszyszkach, Raduniu i Wawiórce przy udziale przedstawicieli Kas Stefczyka, spółdzielni mleczarskich, Kółek Rolniczych i spółdzielni rolniczo-handlowych, oraz lidzkiego agronoma powiatowego inżyniera Zawady i sekretarza Organizacyj i Kółek Rolniczych p. Górskiego. Na konferencjach tych uchwalono terminy walnych zebrań w poszczególnych kółkach rolniczych ustalając porządek dzienny tych zebrań, a ponadto omówiono szereg spraw tyczących się rolnictwa, hodowli oraz innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Jednocześnie powiadomiono zebranych o połączeniu się organizacyj rolniczych z terenu byłego rosyjskiego, działających dotychczas oddzielnie.

ŚWIĘCIANY

— **Z posiedzenia wydziału powiatowego.** Odbyło się tutaj posiedzenie wydziału powiatowego. Ze sprawozdania o sytuacji dróg dowiadujemy się, że w roku bieżącym naprawiono 70 kilometrów dróg, wybudowano 23 mosty i zabrukowano 13 osiedli. Z kolejnego sprawozdania o dożywianiu ludności wynika, iż w miesiącu czerwcu wydano dzieciom w szkołach 126 377 porcyj. Ponadto 7.736 rodzinom, składającym się z 17.625 osób dorosłych i 15.608 dzieci rozdano 185 ton ziemniaków i 255 ton zboża. Następnie omawiano sprawy szkoły zawodowej w Nowo-Święcianach, sprawę otwarcia szkoły dokształcającej dla młodocianych, pracujących w przemyśle i handlu i rozpatrzono szereg uchwał rad i zarządów gminnych.

Z powodu gradobicia z dnia 23 lipca uległa zniszczeniu ozimina w 100 proc., a zasiewy jare w 90 proc. we wsiach: Wyhary, Niewieryszki, Gudleiszki, Biełusy i Katarzynowo, gm. święciańskiej. Szkody od 30 do 40 proc. poniosły w zasiewach wsie: Gołoszyszki, gm. łyntupskiej oraz w Rudzianach i Wojciukiszkach, gm: kołtynianskiej.

DZISNA.

— **Kolumny okulistyczne polskiego czerwonego krzyża.** Z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża przy poparciu Deparamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Sejmiku Dziśnieńskiego — zostały zorganizowane dwie Kolumny Okulistyczne dla walki z chorobami ocznemi, a przedewszystkiem jaglicą i skierowane na teren powiatu Dziśnieńskiego.

Kolumny te (każda w składzie 5-ciu osób — 2 lek., 1 pielęgn., 1 stud. - med. — intendent i posługacz) przybyły do powiatu dnia 15. 6. rb. i rozpoczęły odrazu swą działalność; Kolumna Nr. 1 w Dziśnie i kolumna Nr. 2 w Głębokiem.

Już pierwsze dnie pracy kolumn wykazały jak ogromną potrzebę pomocy okulistycznej odczuwała ludność. Dzięki odpowiedniej akcji propagandowej, przeprowadzonej przez czynniki rządowe i samorządowe w powiecie, ludność o przybyciu Kolumn i charakterze ich pracy była zawczasu powiadomioną. To też już w pierwszym dniu, dosłownie tłumy ludzi zwłaszcza w Głębokiem, oczekiwały rozpoczęcia przyjęć. Kilka krótkich danych cyfrowych najlepiej zilustruje pracę dotychczasową kolumn.

A więc: kol. Nr. 1 pod kierownictwem dr. Ludwika Rostkowskiego za czas od 15.6. do 5. 7. w Dziśnie udzieliła 1109 porad i dokonała 84 zabiegów operacyjnych. Pozatem zwiedzono 20 szkół powszechnych w Dzi-nie i jej okolicach, gdzie zbadano ogółem 1566 dzieci, z których 67 okazało się chorych na jaglicę (4,25 proc.) Kol. Nr. 2 pod kierownictwem dr. Jadwigi Wicherkiewiczówny w czasie od 15. 5. do 15.7. w Głębokiem udzieliła 2749 porad i dokonała 318 zabiegów operacyjnych.

W dniach 6, 7 i 8 lipca przebywał w powiecie p. Marszałek Szymański w towarzystwie Prezesa Wileńskiego Oddziału PCK. p. Uniechowskiego celem lustracyj pracy kolumn. P. marszałek Szymański wyraził swe ogromne uznanie dla pracy kolumn, przyczem sam dokonał kilku bardziej skomplikowanych zabiegów operacyjnych. Przyjazd p. Marszałka i jego bezpośrednie zetknięcie się z ludnością wywarło na tej ostatniej silne wrażenie.

Mimo codziennej i całodziennej wytężonej pracy dużo chorych zostało nie przyjętych, gdyż kolumny w ustalonym zgóry terminie musiały się przenieść do in. rejonów powiatu, mianowicie do Dokszyc i Łużek.

Chorzy przyjmowani są zupełnie bezpłatnie, wyniki leczenia, prowadzone według najnowszych metod, są tak dodatnie, że chorzy napływają często nawet z b. odległych punktów powiatu, bojąc się, że kolumna nie zdąży przybyć do miejsc ich zamieszkania.

Chciałbym, by ta krótka wzmianka o pełnej poświęcenia pracy całego bez wyjątku personelu obu kolumn okulistycznych była choć małym wyrazem tej wdzięczności jaką dla kolumn i ich organizatorów żywi ludność i samorząd powiatu.

Przygotowania do konferencji w Hadze

Początek obrad 6 sierpnia

WIEDEŃ, 1.VII. PAT. Według doniesień dzienników z Hagi, liczyć można napewno na rozpoczęcie konferencji w dn. 6 sierpnia. Mocarstwa zapraszające—Anglja, Francja, Włochy i Belgja—wystosowały do rządu Stanów Zjednoczonych prośbę o wydelegowanie na konferencję obserwatora. Prawdopodobnie rzeczoznawcy amerykańscy, którzy współpracowali w redakcji planu Younga, wezmą również udział w konferencji haskiej.

Kto będzie przewodniczył?

Przewodnictwo konferencji obejmie albo premjer belgijski Jaspar, albo Briand. Delegacja belgijska składać się będzie z premjera Jaspara, ministra spraw zagranicznych Hymansa i rzeczoznawcy Franqui'ego.

Jakie państwa wezmą udział w konferencji

PRAGA, 1—8. Pat. Prasa tutejsza donosi z Paryża, że po rokowaniach między Pragą a Paryżem i Londynem postanowiono zaprosić Czechosłowację na konferencję w Hadze. „Prager Presse" pisze, iż postanowiono zaprosić Polskę, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję, Grecję i Portugalję.

Skład delegacji francuskiej

PARYŻ, 1.VIII. PAT. Urzędowo donoszą, że delegacja francuska na konferencję odszkodowawczą odjeżdża do Hagi w poniedziałek. W skład delegacji wejdą między innemi Briand, Cheron, Loucheur, Berthelot, Fromageot, Moreau i Parmantier. Wysoki komisarz Tirard i naczelny dowódca armji nadreńskiej gen. Guilaumat udadzą się do Hagi w późniejszym terminie.

Autorytet Brianda

PARYŻ. 1.6. Pat. Prasa, stwierdzając silną większość, jaka poparła gabinet Brianda, podkreśla, że większość ta pozwoli premjerowi na wyjazd do Hagi, na konferencję, z zapasem niezbędnego autorytetu.

Niemcy przygotowują się do konferencji.

BERLIN, 1 8. PAT. Minister spraw zagranicznych dr. Stresemann przyjęty był dzisiaj przed południem na audjencji przez prezydenta Hindenburga, któremu przedłożył obszerne sprawozdanie o przygotowaniach niemieckich do konferencji haskiej. Między prezydentem Hindenburgiem a rządem Rzeszy istnieje—jak donosi „Vossische Ztg"—zupełna zgoda co do punktu, iż Niemcy w sprawie kontroli Nadrenji nie mogą się zgodzić na żadne ustępstwa. Niemcy gotowe są tylko nawiązać rokowania w sprawie utworzenia komisji, której kompetencje miałyby się kończyć równocześnie z upływem terminu okupacji, a więc w roku 1935. Takie instrukcje otrzymać ma—w g zapewnień „Vossische Ztg"—delegacja niemiecka przed wyjazdem na konferencję haską. Rada gabinetowa, która ma się zebrać jutro, zaaprobuje prawdopodobnie raz ieszcze to stanowisko zasadnicze.

Likwidacja zatargu o kolej wschodnio-chińską

Warunki rządu nankińskiego

PEKIN, 1—8. Pat. W wywiadzie z przedstawicielami prasy minister kolei rządu nacjonalistycznego zaznaczył, że Chiny zamierzają podjąć z sowietami rokowania na następujących podstawach: wszystkie prawa i interesy na kolei wschodnio-chińskiej będą wspólną własnością rosyjsko-chińską, władza administracyjna kolei będzie spoczywać w rękach Chin.

Zamiar rządu chińskiego

BERLIN. 1.8. Pat. Biuro Wolfa donosi z Pekinu: Chiński minister komunikacji Sun-Fo oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami, że rząd nankiński zamierza przed rokowaniami z Sowietami na podstawie przyznanego chińsko-rosyjskiemu towarzystwu prawa strzeżenia wszystkich praw i interesów na kolei wschodnio-chińskiej przejąć administrację tej kolei.

Wielkie manifestacje antysowieckie w Szanghaju

PARYŻ, 1 8. Pat. Havas donosi z Szanghaju, że odbywają się tam w dniu dzisiejszym wielkie manifestacje przeciwko Sowietom. Demonstranci domagają się stracenia komunistów oraz mobilizacji całej armji chińskiej. Wedle tego samego źródła informacyj japończycy wzmacniają swe wojska w północnej Mandżurji.

Start „Zeppelina" do lotu transatlantyckiego

FRIEDRICHSHAFEN. 1.8. Pat. Sterowiec „Zeppelin" wystartował dziś o godzinie 3 m. 29 nad ranem do lotu transatlantyckiego, mając na pokładzie 18 pasażerów.

LEKARZ - DENTYSTA
M. Goldbarg ul. Wielka 26
powrócił i wznowił przyjęcia chorych od g. 10 do 7-ej wiecz.

Alain Gerbault żyje

Podług wiadomości nadesłanych do ministerstwa marynarki kuter Alaina Gerbaulta zawinął we środę wieczór podczas gęstej mgły do portu w Cherbourgu. Po spędzeniu nocy w Cherbourgu samotny podróżny na swoim kutrze wyruszył nazajutrz o 8 rano w kierunku le Havre.

Jak widać z tej krótkiej notatki Gernault od którego przez szereg miesięcy nie było żadnej wieści i o którym przed niedawnem krążyły słuchy że żyje, a tylko widocznie znana jego mizantropja wzmogła się jeszcze bardziej i dlatego nie dawał wiadomości o swojej egzystencji.

Przyczyna tej nagłej mizantropji Gerbaulta jest dotychczas dosyć zagadkowa. Młody, bogaty, znany sportowiec, cieszący się równym powodzeniem na kortach tenisowych golfowych, hokejowych, jak też i u płci pięknej, zniknął pewnego dnia nagle ze swojej posiadłości na Jasnym Brzegu.

Od tego czasu a więc od kilku lat Alain Gerbault na swoim kutrze „Fire Crest" odbywa samotne wędrówki po oceanach zawijając tylko na krótki przeciąg czasu do portów, i zerwawszy kompletnie wszelkie stosunki ze znajomymi a właściwie utrzymując tylko bardzo luźny kontakt ze światem cywilizowanym.

Ciekawa rzecz czy tym razem dłużej pozostanie we Francji czy też, po chwilowym wypoczynku puści się znów na tułaczkę po oceanie. Z. K.

Historja, jakich wiele

Zjawiskiem nadzwyczaj często trafiającem się jest, że sztywne amerykanki i purytańskie córy Albjonu, znalazłszy się we Francji, uważają za punkt honoru prowadzenie jak najlekkomyślniejszego i najswobodniejszego trybu życia. Bogate te damy znalazłszy się na obcem terytorjum z niesłychaną łatwością robią przygodne znajomości w nocnych lokalach i dancingach z zawodowymi tancerzami i innymi rycerzami nocnego przemysłu. Nic też dziwnego, że często bywają okradane z kosztowności przez swoich przygodnych adoratorów.

Podobnie przykra przygoda przytrafiła się niedawno w Nizzy bogatej wdowie angielskiej pani Otto Lechla. Mianowicie zginęła jej z toalety biżuterja wartości półtora miljona franków.

Podejrzenie padło na przyjaciela jej zawodowego tancerza Alfreda Maranghi narodowości włoskiej, karanego już poprzednio miesiącem więzienia za kradzież.

Maranghi do winny się nie przyznał, ale ponieważ w dniu kradzieży pani Lechla leżała w łóżku a oprócz tancerza nikt inny nie wchodził do jej pokoju, przeto policja dokonała rewizji w jego mieszkaniu. Gdy następnego dnia Maranghi zgłosił się do swojej przyjaciółki, policja powzięła podejrzenie, że nie zdołał on jeszcze wynieść swego łupu. Rzeczywiście przy drobiazgowem przeszukiwaniu mieszkania odnaleziono biżuterję ukrytą w męskiej rękawiczce pod toaletą. Z całej biżuterji brakuje jeszcze tylko para kolczyków wartości 56-ciu tysięcy franków i dwie broszki po 5000 fr.

Pomimo tak rażących dowodów tancerz w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy. Pani Lechla miała jeszcze wyjątkowe szczęście że odnalazła większą część swoich klejnotów, gorzej wyszły pewne amerykanki które gdy wszczęły alarm w policji po okradzeniu przez adoratorów z klejnotów i pieniędzy, nietylko że biżuterji nie odzyskały, ale utraciły mężów, którzy dowiedziawszy się o ich przygodzie zażądali rozwodu. Z. K.

Ze strachu przed duchami żołnierz stojący na posterunku postrzelił się

Oryginalny pełen grozy wypadek wydarzył się w nocy z 24 na 25 lipca w fortach wewnętrznych cytadeli w Verdun.

O godzinie 12 w nocy dyżurny sierżant zwabiony odgłosem wystrzałów znalazł jednego z żołnierzy stojących na warcie broczącego w kałuży krwi z przestrzelonej nogi. Żołnierz ten nazwiskiem Nouar Bou Alen z pułku strzelców Algierskich, leżał ranny akurat w tem samem miejscu na którem znaleziono śmiertelnie rannego strzelca Larodu w dniu z 12 na 13 maja bierzącego roku.

Rana Naur Bou Alena jest tak poważna, że grozi mu amputacja nogi. Ranny zeznał pierwiastkowo, że ktoś do niego strzelał na co on odpowiedział dwukrotnym wystrzałem, jednak ani on ani jego towarzysz, który się zdrzemnął nie widział żadnego napastnika. Później jednak zeznania rannego zaczęły się wikłac aż wreszcie przyciśnięty do muru Bou Alen przyznał się, że sam się postrzelił w nadziei że to zwolni go od stania na warcie w forcie Verdun. Na swoje usprawiedliwienie powiedział on, że przed wyjazdem z Algieru ostrzegano go że ziemia Verdun jest tak przesiąknięta krwią poległych, którzy wracają na miejsca gdzie zginęli by straszyć i męczyć żyjących. Wolał więc sam się okaleczyć niż narażać się dłużej na zemstę duchów.

Naiwne wyznanie syna Algieru nasuwa pytanie czy dramat strzelca Laredu, który się rozegrał w maju nie miał tego samego podłoża. Z. K.

Zgubny wpływ prohibicji na młodzież.

— Prohibicja była nazwana szlachetnym eksperymentem, według mego zdania jest to potworny eksperyment.—Te słowa wypowiedział w swoim odczycie Ekscelencja Michał Józef Curley arcybiskup w Baltimore.

— Nie można pominąć milczeniem wpływu, jakie ona wywiera na młodzież zmuszając do hipokryzji. Trzeba znaleźć jakieś wyjście z sytuacji, która pod nazwą szlachetnego eksperymentu zatruwa fałszem i obłudą młode pokolenie.

— Przytaczam charakterystyczny przykład bezcelowości ustawy prohibicyjnej: byłem niedawno w Irlandji. Podczas całego czasu mego pobytu w kraju, w którym sprzedaż i spożywanie alkoholu nie jest zakazana, spotkałem tylko jednego pijanego i ten pijany — wyznaję ze wstydem — był Amerykaninem.

— Co się tyczy Stanów Zjednoczonych to stwierdzam, że pije się w nich więcej, niż kiedykolwiekbądź przed wprowadzeniem prohibicji. W samym stanie Columbja, naprzykład, liczącem 450.000 mieszkańców, liczba aresztowań za pijaństwo jest znacznie większa aniżeli w trzymiljonowej Irlandji. Te przykłady chyba są wystarczające do nakłonienia rządu do zniesienia prohibicji, która prowadzi ludność do demoralizacji, polegającej na kontrabandzie, przekupstwie i oszukiwaniu własnego rządu. ZK.

Ginąca rasa...

Nie mnie to mówił osobiście Pierre Veber *) paryżanin najczystszej krwi, Jeden z rzadkich autentycznych i najprawdziwszych paryżanów, w dodatku nietylko jeden z najświetniejszych do dziś dnia feljetonistów francuskich lecz i autor wielu ślicznych lekkich komedyj o farsowem często gęsto zacięciu, które przed wojną robiły furorę w bulwarowych teatrach paryskich i wszędzie zagranicą, a które raz po raz wracają na afisz i po wojnie, nie straciwszy roskosznego swego humoru i czysto paryskiego wdzięku... Nie mnie to mówił Pierre Veber tylko jednemu z dobrych moich znajomych, który miał rzadką przyjemność spędzić z nim wieczór cały w pewnym prywatnym domu w Paryżu, gdzie ów mój znajomy „bawił" — no, i znakomicie bawił się! — niedawno przez czas dłuższy.

Powtarzam to, co mój znajomy opowiedział; nie będzie to relacja nieskazitelnie ścisła; lecz „na bezrybiu", jak to mówią...

Dlatego zaś „na bezrybiu", bo stały nieoceniony paryski korespondent „Słowa" Kazimierz Smogorzewski (jak to czytelnicy spostrzedz już dawno musieli) buja sobie szczęśliwie po Ameryce, dotarłszy aż do wybrzeży Oceanu Spokojnego czyli do Pacyfiku (ładny mi „Pacyfik" burzliwy jak sto djabłów!) zamiast pilnować w Paryżu aby nie ogarnął za bardzo już pacyfistyczny duch Brianda podczas jego coraz to intymniejszych nawiązywań kontaktu z miarodajnymi dziś prowodyrami polityki niemieckiej. Minie krzynka czasu zanim p. Smogorzewski na swoje stanowisko do Paryża powróci (bo wątpię czy zaryzykuje lecieć aeroplanem — chociażby z New-Yorku nad Sekwanę a nie odwrotnie). Tymczasem przeto mogę jeszcze z czystem sumieniem wścibić w „sferę wpływów" najlepszego i znakomitego kolegi moje trzy grosze.. p a r d o n! — nawet nie moje własne tylko z kieszeni mego znajomego względnie Piotra Vebera.

Bo oto m u t a t i s m u t a n d i s co on sam mówił w ścisłej a dobranej kompanijce pań i panów, tam w Paryżu, któregoś niedawno wieczora gdy pod kasztanami staroświeckiego parku miły chłodek zaczynał rozpraszać upał całodzienny — po doskonałym obiedzie, przy czarnej kawie i cygarach, akurat wówczas gdy rozmowa zaczyna — ach, mój Boże, ni ztąd ni zowąd! — przechodzić coraz nieustępliwej na... „kobiety" i „miłość".

* * *

— Niewątpliwie, macie państwo rację — mówi Pierre Veber — że nasza Francja to kraj d e s g r a n d e s A m o u r e u s e s, wielkich kochanic, metres na wielką skalę. Popularniejsze są one w pamięci ludzkiej u nas niż... najznakomitsi np. wodzowie, generałowie. Wystarczy jeśli wymienię Agnes Sorel, panią de Pompadour, panią de Montespan, ba, Marguerite Gautier, którą Dumas, syn unieśmiertelnił jako „Damę Kameljową".

— Verdi jako „Trawjatę"! — wtrącił ktoś.

— Zgoda i na Verdi'ego! — zaśmiał się bez cienia drażliwości wielki paryżanin. A Cora Pearl za Drugiego Cesarstwa? D a n s l e m o n d e g a l a n t cóż za szerokie i świecznikowe zajmowała miejsce! Sam przecie cesarz Napoleon III-ci... Ale á p r o p o s Cory Pearl właśnie przypomina mi bodaj że... n i e anegdotka. Zakochał się w niej na zabój pewien student — bez grosza przy duszy, o czem Cora Pearl doskonale wiedziała. W momencie kiedy przyszło do najdalej idących błagalnych propozycyj, powiada Cora Pearl — na żarty! — swemu amantowi: „Dobrze. Zgoda. Lecz dziesięć banknotów tysiąc frankowych muszę mieć!" A była to suma wówczas wcale pokaźna. Co państwo myślicie? Po niejakim czasie student zdobywa całą sumę — w dziesięciu akurat banknotach — i przynosi je pani swego serca. Ta... najakuratniej i nawet z nawiązką dotrzymuje słowa. Gdy się zaś to stało, bierze pieniądze i banknot po banknocie na świecy pali! „Cóż — powiada — mój drogi? Szczęśliwy jesteś teraz, co?" — „O tak! — on na to. Tem bardziej, że banknoty co do ostatniego fałszywe".

Czy znałem osobiście Lianę de Pougy? Jakże by miał jej nie znać szanujący się — za moich czasów — paryżanin! Była to jedna z ostatnich wielkich kurtyzan... Istna r a r a a v i s za 3-ej Rzeczypospolitej. Jaka dystynkcja, jaka grandezza, co za ton! Umiały, jak to się dziś mówi „trzymać fason" te g r a n d e s a m o u r e u s e s, jak jeszcze umiały!

Ginie ich rasa — powiedziałbym, że całkiem już dziś u nas we Francji i samym Paryżu wyginęła.

Liane de Pougy wyszła zamąż za jakiegoś księcia i odtąd nic już o niej nie słyszeliśmy. A Emilienne d'Alençon! Cóż to była za wielka dama w każdym calu. Też była jeszcze z rasy wielkich kurtyzan... W pełnem rozumieniu g r a n d e s a m o u r e u s e s w dzisiejszych czasach powojennych już nie istnieją. Niema ich — bodaj, że nigdzie: Nie istnieje też to, co zowiemy, my starzy, l a v i e g a l a n t e...

Dziś się hula... i jak jeszcze! Miljarderzy amerykańscy wyprawiają bankiety, zabawy, ba, orgje, jakich świat nie widział. Ale to — nie to. Żadna v i e g a l a n t e, jeszcze z XVIII-go wieku rodem.

A i „miłością" przestał już interesować się świat — jak to dawniej bywało. Prześwietna pierwsza Piękna Helena Offenbacha, wielka operetkowa diva, Hélêne Schneider (też paryżanka najczystszej krwi pomimo niemieckiego nazwiska) gdy swojego czasu rozeszła się po całym Paryżu wiadomość, że dwóch z kolei książąt przyjęła u siebie, jednego po drugim, natychmiast nazwano Helenkę Schneider: p a s s a g e d e s p r i n c e s — i nazwa ta jej na zawsze pozostała. Dziś choćby przez czyjś buduar przeszło... sześciu po kolei maharadżów, czy będzie o tem mówił Paryż? Co to kogo obchodzi?

Mieszkanie dawniejszych kurtyzan, ich dom to było rzetelne ognisko życia artystycznego, intelektualnego, towarzyskiego w najlepszem znaczeniu słowa. W ich salonie, na obiedzie u nich spotykało się najwybitniejszych przedstawicieli paryskiego b e a u m o n d e'u. Dziś — wiadomo ile kosztuje nieco wystawniejsze „przyjęcie'. Opiekunowie pań z pół-światka wiedzą coś o tem i... nie nastają na to aby cały Paryż mówił o jakiejś g a r d e n p a r t y albo o jakiejś kolacji u przyjaciółki takiego to a takiego przemysłowca lub bankiera. Pan bankier lub pan dyrektor wielkich zakładów przemysłowych chce dziś mieć „kobietę"... dla siebie nie zaś dla.... publiczności.

Mogę z pamięci, choćby co do słowa powtórzyć list otrzymany temi dniami przez pewną artystkę pierwszorzędnego teatru paryskiego od pewnego przemysłowca. Do tego stopnia był to typowy list z teraźniejszych czasów. Szanowna Pani! — pisał p. dyrektor, człowiek co się zowie zamożny, mogący sobie pozwolić na fantazję choćby najkosztowniejszą. Pragnąłbym zbliżyć się do Pani. Prowadzę własne wielkie przedsiębiorstwo w jednym z północnych departamentów. Mogę w Paryżu spędzić tylko dwa dni na tydzień. Zgóry przyjmuję wszystkie Pani warunki. Jeżeli Pani moja propozycja dogadza, proszę być w obiadowej porze o szóstej, w poniedziałek u Fouquet'a. Zbliżę się do Pani trzymając w ręku afisz. Po tem mnie Pani pozna". Artystka, o której mówię, rzuciła list do kosza, ale, mój Boże, dawniej ileż by to było ceregieli z nawiązaniem z nią znajomości! Dziś idzie się prosto do celu i szybko. Uda cel się osiągnąć, dobrze! Nie uda się — drugie dobrze. Wielka rzecz! Od tego się nie umiera.

Wielki kunszt zdobywania niebyle jakich wielbicieli gdzieś się całkiem zapodział. Typ... Aspazji już nie istnieje. Dla teraźniejszej „kokoty" niepotrzebna pełna blasku inteligencja, niepotrzebny urok osobisty, wytworny smak... Dzisiejsza kokota, mająca własne auto, a nawet własny pałacyk, niema zgoła żadnych ambicyj „brylowania" w najlepszem towarzystwie. Ona pojęcia niema o prowadzeniu konwersacji; nie przyjmuje u siebie; nie bywa w teatrze; bywa tylko na wielkich igrzyskach sportowych aby się popisać... wysoką marką swego auta. Nie interesuje ją nic oprócz coraz namiętniejszego składania „oszczędności" w banku i powiększania uciułanego kapitału.

Jeszcze, jeszcze... znajdzie się dziś wśród eleganckich i miłych m a n n e q u i n'ów, manekinów, z wielkich konfekcyj paryskich, jedna i druga, co zrobiwszy karjerę wykieruje się na rzeczywiście wielkoświatową damę, u n e m o n d a i n e, przypominającą dawne, pierwszej klasy kurtyzany. Ale to rzadkie wyjątki. Bo trzeba mieć z przyrodzenia właśnie tę wysoką „klasę", nie zawaham się powiedzieć: rasę.

Na rozwlekłe, skomplikowane, ambarasowne „sentymenty", nikt dziś nie ma czasu. Z pisaniem listów miłosnych — całkiem już koniec. Pneumatyczna karta wystarczy. „Jutro o 5-tej — gdzie zawsze". Oto i wszystko. Niepotrzeba niczego więcej. Kto by się tam „rozpisywał"? A i telefon od czegoż jest? Autograf oryginalnego listu może dostać się w niewiedzieć czyje ręce Przezorność doradza uniknąć... Zwłaszcza podpis jest zbyteczny. Poco? Komu to potrzebne?

Ktoś zagadnął:

— A teraźniejsze, organizowane z taką pompą i ostentacją, konkursy piękności, czyliż to nie świadczy o wielkiem dziś interesowaniu się... wdziękiem i powabem niewieścim? Nigdy p i ę k n o ś ć, sama piękność kobiety nie była tak adorowana, tak wynoszona pod niebiosa jak przecież dziś właśnie!

Pierre Veber uśmiechnął się.

— Jest to — rzekł — sport, jak każdy inny. Z reklamą na cały świat, z rekordami, z wciąganiem w grę „ambicyj narodowych", a przedewszyst-

*) Niech nikogo nie zbija z tropu nazwisko brzmiące z niemiecka. Offenbach też niebył nawet rodowitym Francuzem a jego cała muzyka to przecie kwintesencja najczystszego — paryzjanizmu! W „Tout Paris" za Drugiego Cesarstwa był też Offenbach osobistością pierwszoplanową.

Wczorajszy dzień w Wilnie i na prowincji

PRÓBY WYWOŁANIA STRAJKÓW.

Dzień wczorajszy po stosunkowo spokojnej nocy rozpoczął się wzmożoną agitacją komunistów usiłujących dla wywołania odpowiedniego efektu spowodować porzucenie pracy przez robotników. Mimo usilnych starań cała ta akcja spaliła na panewce. Na lep agitacji poszli jedynie robotnicy zatrudnieni w hutach na ulicy Kalwaryjskiej, pozostający od pewnego czasu t.j. od zatargu na tle wypłat należności pod wpływami komunistów. Ponadto wstrzymali się od pracy młodzi żydzi - komsomolcy pracujący w kilku zakładach krawieckich i sztepernianch Natomiast przeciwstawili się stanowczo agitacji robotnicy zatrudnieni na robotach miejskich i w fabrykach. Taksamo nie uległ przerwie ruch pojazdów na mieście mimo że czyniono próby wstrzymania komunikacji dla nadania miastu jakiegoś niezwykłego wyglądu.

PRZEBIEG DNIA.

Po nieudanych próbach wywołania strajków liczne grupki młodych komunistów krążyły od rana po mieście usiłując zebrać się w omówionych miejscach.

Miejscem większej zbiórki miała być góra Boufałowa, gdzie na boisko poczęli zchodzić się komsomolcy którzy nie chcąc narazie zwrócić na siebie uwagi udawali sportowców. Policja, która licznie krążyła po mieście uniemożliwiła demonstrację i starający się powoli boisko opuścili.

Natomiast na ulicach bardziej oddalonych od centrum a szczególnie w dzielnicach zamieszkałych przez żydów, komuniści probowali nietylko uprawiać agitację w warsztatach pracy lecz chodzili od sklepu do sklepu wzywając do przerwania handlu z racji „święta".

Ponadto w dzielnicach tych rozrzucono bibułę agitacyjną.

W chwili gdy agitatorzy rozpoczęli chodzenie po sklepach nastąpiła szybko interwencja policji, która zdołała przyaresztować większość agitatorów. Nielepiej powiodło się i rozrzucającym bibułę, ponieważ znalezli się również w rękach policji. Wszystkich aresztowanych w liczbie kilkunastu osadzono narazie w areszcie centralnym do dyspozycji odnośnych władz sądowych.

Naogół plany komunistów co do dnia dzisiejszego zostały pokrzyżowane przez onegdajsze areszty głównych przewódców u których jak się okazało znaleziono materjały stwierdzające że zostali oni wyznaczeni do kierowania całą akcją.

Z chwilą gdy zostali oni izolowani cała robota została sparaliżowana i dużo straciła na swej ostrości. W godzinach wieczorowych ostre pogotowie zostało cofnięte i pozostający od kilkunastu godzin w służbie policjanci zostali z komisarjatów zwolnieni. Taksamo wycofane zostały przydzielone do policji oddziały wojskowe i żandarmerji.

Z nadeszłych do Wilna informacyj z prowincji wynika, że dzień wczorajszy przeszedł tam również spokojnie. Taksamo jak w mieście służba bezpieczeństwa była znacznie wzmocniona.

Agitacja na wsi napotykała jeszcze bardziej na odporność włościan którzy zajęci przygotowaniem się do żniw względnie rozpoczętymi już żniwami wcale nie chcieli słuchać uwijających się od kilku dni agitatorów. Wobec niemożności urządzenia jakiejkolwiek demonstracji względnie wiecu w niektórych miejscowościach rozrzucono bibułę okolicznościową. M. in. w Niemenczynie ujawniono sto kilkadziesiąt sztuk odezw komunistycznych.

Niepowiodły się również próby wywołania strajków wśród robotników tartaków, terpentyniarń i przedsiębiorstw leśnych. Co przyniesie noc podamy w jutrzejszym numerze. (c)

Na terenie województwa Wileńskiego

W woje. wileńskiem panował dziś wszędzie zupełny spokój i porządek publiczny nigdzie nie doznał zakłócenia tak, iż policja nie miała sposobności do interwenjowania, czy też występowania przeciw komunistom. Na terenie kilku powiatów roz rzucano tu i ówdzie bibułę komunistyczną i wywieszono kilka transparentów. Również na terenie m. Wilna spokój i porządek nigdzie nie był zakłócony. Policja przytrzymała ogółem 5 osób na gorącym uczynku kolportowania bibuły komunistycznej. W kilku miejscach zaczynały się gromadzić grupy młodzieży, lecz nigdzie do żadnej manifestacji nie przyszło tak, iż obeszło się bez wkroczenia policji. W czwartek jeszcze nad ranem policja odebrała napis wywrotowy na czerwonym płótnie.

W Nowogródzkiem

NOWOGRÓDEK. 1. 8. (PAT). Komunistyczny obchód w dniu 1 sierpnia poniósł na terenie woj. nowogródzkiego zupełne fiasco. Próby w kierunku zwołania zebrań, masówek i nawoływania robotników do wstrzymania się od pracy wobec negatywnego stosunku mas do imprezy, urządzanej z wielkim nakładem pracy i pieniędzy przez dłuższy czas, spełzły na niczem. Szczególniejszą aktywność wykazali aranżerowie jedynie w Baranowiczach, gdzie aresztowano kilku wybitnych działaczy komunistycznych wraz z komitetem obchodu. Ponadto aresztowano kilkunastu ruchliwych działaczy komunistycznych na terenie powiatów lidzkiego, szczuczyńskiego, słonimskiego i baranowickiego.

KRONIKA

PIĄTEK 2 Dziś Stefana jutro Szczepana	Wschód sł. g. 3 m. 31 Zach. sł. o g. 19 m. 18

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U.S.B.

z dnia 1 — VIII. 1929 r

Ciśnienie średnie w m.	755
Temperatura średnia	+ 18°C
Opad za dobę w mm.	0,2
Wiatr przeważający	Południowy.

Uwagi: półpochmurno, przelotny deszcz
Minimum za dobę +- 11°C.
Maximum na dobę +- 22°C.
Tendencja barometryczna: bez zmian.

URZĘDOWA

— **(a) Ku uwadze urzędników państwowych.** Dowiadujemy się, że na rok bieżący pozostaje nadal w mocy obowiązek przedkładania zaświadczeń o braku miejsc w szkołach państwowych przez funkcjonarjuszów państwowych starających się o zwrot kosztów za naukę dzieci w szkołach prywatnych. Obowiązek ten został w innych miastach cofnięty i pozostał w mocy jedynie na terenie miasta Wilna.

— **Ostrzeżenie przed groźnem niebezpieczeństwem.** Min. spr. wewnętrznych nadesłało do Urzędu wojewódzkiego okólnik w sprawie zapobiegania popadania dziewcząt służebnych w prostytucję. Okólnik głosi Wobec znacznego napływu z prowincji dziewcząt poszukujących pracy, a nie znajdujących jej z powodu braku wolnych miejsc wiele z nich pada ofiarą jednostek wyzyskujących je w celach nierządu.

Władze państwowe i samorządowe mają obowiązek przestrzegać w odpowiedni sposób ludność, szczególnie młode kobiety.

MIEJSKA

— **(o) Posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej.** W poniedziałek dnia 5 sierpnia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa programu zaopatrzenia miasta w wodę; 2) rozpatrzenie projektu meljoracji gruntów w miejscowości Zwierzyniec; 3) sprawy bieżące.

— **(o) Sprawa miejskich zapasów zbożowych.** W sobotę dnia 27 lipca odbyła się w Magistracie z udziałem przedstawicieli województwa, intendentury wojskowej i Banku Rolnego, konferencja w sprawie miejskich zapasów zbożowych.

Konferencja doszła do wniosku, że istniejące zapasy zbożowe muszą być nadal zachowane w rezerwie, co zaś dotyczy miejsca ulokowania tych zapasów, to Magistrat postanowił zwrócić się do władz wojewódzkich z prośbą o dalsze przechowywanie zboża w składach intendantury na dotych czasowych warunkach.

— **(o) Rewizja budownictwa miejskiego.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji rewizyjnej została wyłoniona specjalna podkomisja która ma wkrótce przystąpić do szczegółowej rewizji budownictwa miejskiego.

— **(o Posiedzenie wydziału powiatowego.** Dnia 4 sierpnia odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko - Trockiego. Na porządku dziennym sprawy bieżące.

KOLEJOWA.

— **(o) Stacje dla eksportu drzewnego.** Przed paru tygodniami Związek przemysłowców drzewnych w Wilnie zwrócił się do Wileńskiej dyrekcji kolejowej z prośbą o włączenie do polsko - niemieckiej związkowej taryfy towarowej stacyj Bieniakonie i Soły, jako ośrodków produkcji drzewnej.

W odpowiedzi na powyższą prośbę, Dyrekcja kolejowa zakomunikowała związkowi, że do włączenia do polsko - niemieckiej związkowej taryfy towarowej zaprojektowano następujące stacje dyrekcji wileńskiej.

Bieniakonie, Łyntupy, Woropajewo, Błudeń, Leśna, Baranowicze, Horodziej, Łachwa Nowojelnia, Hancewicze, Juraciszki, Wojgiany, Wilejka, Białowieża, Białystok II, Waliły, Skidel, Czarna Wieś, Druskieniki i Marcinkańce.

O włączenie do taryfy związkowej st. Soły, Dyrekcja wystąpiła z wnioskiem dodatkowo.

RÓŻNE

— **(a) Gdzie należy składać podania o zaopatrzenie inwalidzkie.** Starostwo Grodzkie w Wilnie zostało upoważnione do przyjmowania i załatwiania podań o zaopatrzenie inwalidzkie od osób lub ich rodzin których kalectwo lub śmierć pozostaje w związku ze służbą w wojsku.

Starostwo wileńskie będzie załatwiało podania nietylko z terenu miasta lecz również z powiatów: wileńsko - trockiego, oszmiańskiego, wilejskiego i mołodeczańskiego.

Podobne uprawnienie otrzymało starostwo powiatowe w Postawach do którego winne być kierowane podania zamieszkujących na terenie powiatów: postawskiego, dziśnieńskiego, święciańskiego i brasławskiego.

— **(a) Letnie mundury dla policjantów.** Komendzie wojewódzkiej policji przyznano fundusze na zakup potrzebnych materjałów na letnie mundury dla policjantów. Decyzja ta zapadła wprawdzie cokolwiek zapóźno, lecz to pozwoli policjantowi, duszącemu się w ciepłym mundurze podczas skwaru letniego, na zaopatrzenie się w odpowiednie ubranie na przyszłe lato.

— **(a(Emeryci - policjanci będą zatrudnieni w komisarjatach.** Kierownicy poszczególnych komisarjatów w Wilnie otrzymali powiadomienie, że na przyszłość dopuszczalne jest i wskazane umożliwienie pracy w komisarjatach emerytom - policjantom którym przyznane zaopatrzenie nie wystarcza dla utrzymania rodziny.

Emeryci otrzymają prawo sprzedaży druków potrzebnych do przedkładania władzom jako też pisania podań.

W celach kontroli będą oni podlegali kierowników komisarjatów.

— **a) Partackie układanie nowych chodników.** Ostatnio prowadzone są na mieście intensywne roboty chodnikowe, a to w celu umożliwienia jeszcze w sierpniu rozpoczęcia asfaltowania jeźdni. Tyczy się to szczególnie środmieści gdzie ponadto w wielu miejscach chodniki są rozszerzane i przy tej okazji zmieniane na nowe. Zdawałoby się że Magistrat poleci zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę na sposób układania nowych płyt. Że tak niestety nie jest świadczy ulica Zamkowa gdzie sposób dopasowania płyt jest tak dalece dyletancki że tylko czekać jak płyty w miejscach gdzie wystają z chodnika różne połączenia podziemne wykruszą się tworząc wyrwy i nierówności.

Naogół cały sposób prowadzenia robót na tej ulicy nasuwa poważne refleksje czy zbyt szybkie a tem samem niepraktyczne i łatwo w przyszłości niszczące się układanie chodników jest celowe.

— **„Express Wileński" pociągnięty do odpowiedzialności karnej.** W związku z ukazaniem się w „Expressie Wileńskim" w dniu wczorajszym wiadomości o wywieszeniu w nocy przez komunistów sztandaru na baszcie Góry Zamkowej. Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że fakt taki nie miał miejsca, a redaktor odpowiedzialny gazety „Express Wileński" za umieszczenie fałszywej wiadomości został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 1 Rozp. Prez. R.P. z dnia 10. 5. 27 o rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości i o zniewagach.

Niema dla nich sezonu „ogórkowego".

Ogólny kryzys w t.z. sezonie „ogórkowym" wywołanym masową ucieczką mieszczuchów do ustroni wiejskich i ożywionych uzdrowisk daje się odczuć we wszystkich niemal dziedzinach handlu i rzemiosł, nie mówiąc o przedsiębiorstwach ściśle sezonowych. Tymczasem dowiadujemy się, że istnieją dziedziny naszego życia, na które lato niema wpływu. Mamy na myśli zakłady fryzjerskie.

Sezonu „ogórkowego" fryzjerzy nie znają. Po za okresem karnawału, kiedy to mają fryzjerzy żniwo w przeciągu pozostałych dziesięciu miesięcy zarobki nie ulegają zmianom. Wprawdzie latem znaczna ilość klientelji wyjeżdża pozostali za to golą się znacznie częściej niż zimą.

Spadek frekwencji daje się zauważyć tylko przed każdym pierwszym. Klienci przy znają się wówczas, że z braku gotówki muszą golić się sami.

Utarła się opinja, że zakłady damskie fryzjerskie zarabiają znacznie więcej aniżeli męskie. Tak nie jest w rzeczywistości.

Niewątpliwie zabiegi koło damskiej fryzury są daleko większe i droższe należy jednak wziąć pod uwagę, że mężczyzna goli się niemal codzień, a kobieta odwiedza fryzjera raz na tydzień. Chyba, że zachodzi konieczna potrzeba „poprawić włosy".

Na ogół panie dają zakładom znacznie więcej zarobić niż panowie.

Manicure cieszy się coraz to większym powodzeniem. Znaczna część panów i niemal wszystkie panie manicurują sobie ręce. Nawet służące stały się obecnie klientkami manicurzystek.

Manicure jest to jedyna gałęź w fachu fryzjerskim, która odczuwa sezon „ogórkowy". W okresie letnim ludzie mniej pielęgnuja ręce.

Dlaczego — trudno byłoby na to pytanie odpowiedzieć.

Jak widać z powyższego, fryzjerzy są tymi nielicznemi szczęśliwcami, którzy nie mogą obecnie narzekać na sezon „ogórkowy".

NADESŁANE.

— **W „Polonji" tańczą.** W „Polonji" tańczy i bawi się niezgorzej. Jedyna ta w swoim rodzaju restauracja wileńska zyskuje sobie wziętość doskonałą kuchnią; wieczorem zaś jest prawdziwym ośrodkiem atrakcyj, zawdzięczając świetnej muzyce — i tańcom o charakterze wybitnie towarzyskim.

W gustownie urządzonym lokalu dawnego „Bachusa", każdy ma możność spędzenia czasu w miłym, a nie frasobliwym nastroju — i zapomnieć o troskach codziennych. „Polonja" mimo walorów pierwszorzędnej restauracji, urządzonej na wzór lokali stołecznych posiada największy dziś w oczach bywalców restauracyjnych przymiot, gdyż jest w całym tego słowa znaczeniu lokalem przystępnym.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie występy Teatru Artystycznego Stanisławskiego.** Dziś ukaże się w wykonaniu zespołu Teatru Artystycznego Stanisławskiego sztuka Dostojewskiego „Bracia Karamazowy" w inscenizacji Niemirowicza-Danczenki. Jutro w sobotę o godzinie 4 przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych „Wiśniowy sad" Czechowa. W niedzielę 4 bm. o godzinie 4 popołudniu drugie przedstawienie po cenach zniżonych „Ożenek" Gogoła.

Dalszy repertuar występów zapowiada: w poniedziałek „Żywy trup" Tołstoja", we wtorek „Wujaszek Jaś" Czechowa, w środę wieczór ku uczczeniu 25 lecia zgonu A. Czechowa, we czwartek — ostatnie pożegnalne przedstawienie „Bieda nie hańbi" Ostrowskiego. Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w Kasie Teatru Polskiego.

— **Występ sióstr Halama w Teatrze Polskim.** W sobotę 3 i niedzielę 4 bm. wystąpią w Teatrze Polskim znakomite artystki teatru „Morskie Oko" siostry Halama. Mocą swych talentów siostry Halama sprawiły, że dziś nazwiska ich zalicza się do najpopularniejszych w świecie teatralnym, zaś krytyka nie szczędzi im wyrazów uznania i zachwytu.

Najsłynniejsze kreacje sióstr Halama „Mary Lou", „Złota pantera", „Mimoza", „Kobieta i bestja", „Bubliczki" i szereg innych. Obfity program wypełnią prócz sióstr Halama — wybitna pieśniarka Serafina Talarico i Adam Leliwa (junior) utalentowany piosenkarz przy „Banio".

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Boska kobieta.
Lux — Złota Lilja.
Miejskie — Piraci pustyni.
Polonja — Z pamiętników kawalera".
Piccadilly — Prokurator oskarża.
Światowid — Paryska zabawka (Lili Damita).
Wanda — Burza.
Kino kol. Ognisko — Zatoka śmierci.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **(c) Powiesił się oskarżony o wyłudzenie 150 zł.** Wczoraj w południe w mieszkaniu własnem przy ul. Wielka Pohulanka 1 popełnił samobójstwo przez powieszenie się Jakób Szer z zawodu krawiec. Mimo natychmiastowej pomocy Szera uratować nie udało się.

Powodem samobójstwa było najprawdopodobniej oskarżenie go o wyłudzenie 150 zł. tytułem wynagrodzenia za wskazanie posady. Gdy Szer mimo że wziął pieniądze przyrzeczonej posady nie wskazał, poszkodowany zwrócił się do policji z zamiarem złożenia zameldowania o oszustwie.

W trakcie przy podawaniu zameldowania policja została powiadomiona o samobójstwie Szera. Zwłoki zmarłego po dokonaniu powierzchownych oględzin zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo - lekarskich.

— **(c) Przez okno.** Do mieszkania Jakóba Cukanowicza (Sołtanska 7) przez okno dostali się złodzieje i wynieśli różną garderobę wartości 360 zł.

— **(c) W rodzinie. Paulinie Spuchalskiej** (Zamkowa 26) zginęło ze schówki 500 złotych. Gdy poszkodowana kradzież zauważyła powiadomiła o tem policję, która ustaliła że pieniądze zabrała córka Spuchalskiej i roztrwoniła je.

— **(c) Żebrak - złodziej.** Onegdaj do mieszkania Rafała Baganowskiego (Połocka 15) podczas chwilowej nieuwagi domowników dostał się zamieszkujący w „menażerji" przy ul. Połockiej 4 Siemion Antonow i skradł cukiernicę stojącą na stole. W chwili gdy Siemionow był już na ulicy kradzież zauważono i uciekającego złodzieja zdołano zatrzymać i oddać w ręce policji.

(c) Dziecko wpadło pod wóz. Na ulicy Raduńskiej pod wóz ciężarowy kierowany przez nieustalonego woznicę najechał na przebiegającą przez jezdnię 2 letnią Frydę Treskies. Dziecko uległo uszkodzeniu nogi i ręki.

— **Zatruł się spirytusem drzewnym.** Z powodu nadużycia spirytusu drzewnego uległ zatruciu Jan Dowiał (Stara 4). Ulokowano go w stanie ciężkim w szpitalu żydowskim.

Jeszcze jedna konferencja graniczna

Dziś ma się odbyć w pobliżu strażnicy Kołysz (gm. trocka) kolejna polsko-litewska konferencja graniczna poświęcona omówieniu kwestji przesunięcia przez straże litewskie znaków granicznych.

Z naszej strony pertraktacje prowadzić będzie p. starosta Łukaszewicz.

Chodzę po mieście...

TYLKO NIE BRUKUJCIE!...

Wybrałem się temi dniami po opał.

— Co takiego? Dziwi się pan, że opału latem potrzebuję? A płyta, panie łaskawy. Czemże mam ją grzać, kiedy nie opałem?—Gazem, pan mówisz? Musiałbym się sam chyba nagazować, bo gazu w domu nie mam.

— Zresztą co mi pan ma swoim zdziwieniem głowę zawracać,—poszedłem, bo musiałem, czy też chciałem.

Dokądże po opał iść się w Wilnie ma, kiedy nie na ulicę Tartaki? Usiadłem tedy w autobus i szparko pomknąłem ku Zwierzyńcowi.

Tartaki! przystanek! Wysiadłem.

Przyznam szczerze, że to co mi sądzonem było zobaczyć przeszło najśmielsze moje oczekiwania.

Tak jak po ulicy Tartaki szedłem, dawnom już nie chodził.

Wyobraźcie sobie Państwo wąski zaułek (Boże drogi, kto go nie zna!?), a na nim po pod płotami chodnik. Właściwie mówiąc—chodnik, czy też wspomnienie po nim—nie wiadomo.

Wzdłuż ulicy listwy drewniane lub miejscami nic (dosłownie nic), a na tych listwach co metr, co półtora, co pięć metrów żerdka.

Co tu długo mówić: stary, niemiecki chodnik drewniany.

Skacze się po nim, tartakami idąc, akurat jak na polowaniu na kaczki. Z kępy na kępę, tu z żerdki na żerdkę.

A prócz tego „chodnik" z tartaków biegnie, jak powiedziałem, tuż pod samemi płotami. Płoty, zwyczajne jak na składach drzewa, tartakach, wysokie. Co ma sobie ktoś żałować kawałka drewna, kiedy ma go wbród.

Płoty wysokie mają to do siebie, że gdy się ich nie podpiera, gdy są stare i gdy je na łaskę losu pozostawia, mają zupełnie zrozumiałą skłonność do chylenia.

Płotom z Tartaków też muszę oddać sprawiedliwość, że z tej, wyżej wyłuszczonej zasady, nie wyłamują się. Co więcej, tak dalece ku ziemi się skłaniają, że można każdej chwili oczekiwać, że się zawalą.

Tak się przedstawiają warunki ruchu pieszego po ulicy, przy której mieści się 8 dużych składów drzewa, 3 tartaki, kilka garbarń.

Przypuśćmy teraz, że stali mieszkańcy ulicy Tartaki przywykli już do „porządków" na niej panujących, nie zwracają już uwagi na to, jak i po czem chodzą. Ale przecież na Tartaki trafiają także i ludzie zamieszkali w innych częściach miasta, jak choćby ja naprzykład.

Według informacyj, które udało mi się zebrać na poczekaniu, interesantów załatwiających swe sprawy tylko w jednych składach opałowych jest plus minus 12000 osób rocznie. A gdzie kupcy drzewni, mający do czynienia z tartakami?! Gdzie interesanci garbarń?! Albo wreszcie stali mieszkańcy dzielnicy, o której piszę!

Krótko mówiąc: jest na Tartakach źle i trzeba jakiś lepszy porządek zaprowadzić.

Brak chodnika tembardziej jest zastanawiający, że dochodząca do Tartaków, małoruchliwa uliczka Cicha, ma doskonały chodnik. Narzekają więc (nowym słowem język polski wzbogaćmy) „tartaczanie" i klną Magistrat na czem świat stoi, a ponadto sugerują obcym, że „widocznie na Cichej, ktoś z dygnitarzy miejskich mieszka, bo nie inaczej, tylko dla jego delikatnych nóg chodnik, jak się należy położono"

No, a jezdnie? Pytam jednego z moich na Tartakach informatorów.

— Sam pan widzi: najlepsze nie są, ale i najgorsze też nie. Piętnaście lat temu bruki założono i jakoś trwają. Niech pan tylko, broń Boże, nie domaga się przebrukowania, bo gotów Magistrat to zrobić.

— Więc, cóż z tego, powiadam, chwała Bogu, niech przebrukowują.

— Dziękujemy. Jak kiedyś Magistrat zaczął naprawiać bruki, to stało się akurat tak, że tam gdzie je naprawiono największe mamy teraz doły. Nie chcemy drugi raz ryzykować. Niech nam tylko chodnik ludzki dadzą.

Cóż robić, niech i tak będzie.

Teraz inna sprawa. Przecina Tartaki w pewnym miejscu ulica Flisowa Otóż na skrzyżowaniu obu ulic, jest sobie ślad kanalizacji miejskiej. Ot, poprostu ściek zakratowany. Mało widoczny, nieznaczny, ale za to jakże pachnący!

Wonilje na odległość dobrą od siebie, a jak ci, przechodniu, ochota przyjdzie przejść mimo, zatykaj nos, niema rady.

* * *

Przyszedł wczoraj do mnie, do Redakcji znajomy. Naturalnie z pretensjami.

— Cóż, u licha, za sens ma ten pański tytuł „przechadzki urbanistyczne"? Urbanistyka—to sprawy miejskie, nasze bolączki, a pan walisz pod ten nagłówek w czambuł wszystko, co ci pod pióro wpadnie. Co gdzieś spostrzec zdołasz.

Jestem człowiekiem spokojnym, cierpliwym i bardzo, bardzo ustępliwym. Nie chcesz „przechadzek", nie trzeba, skończę z niemi, już ich więcej oczy czytelnika na łamach „Słowa" oglądać nie będą.

Będę sobie poprostu „Chodził po mieście" i basta! **Mik.**

RADJO.

Piątek, dn. 2 sierpnia 1929 r.

11,55—12,05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12,05—12,50: Gramofon. 12,50—13,00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 13,00— : Komunikat meteorologiczny z Warsz. 17,00—17,20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17,25—17,50: Odczyt p. t. „Zaopatrywanie miast w wodę". dr. Feliks Kasperowicz. 17,50 -18,00: Wystawa Poznańska mówi. 18.00—19.00: Transm. koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19,00—19.25: Opowiadania dla dzieci wygł. Zula Minkiewiczówna. 19,25—19,50 Feljeton aktualny. 19,50—20,00: Program na dzień następny i sygnał czasu z Warsz. 20,00—20,30: Skrzynka pocztowa Nr. 77 omówi Dyr. Programów Polskiego Radja w Wilnie Witold Hulewicz. 20.30—22,00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22,00—22,45: Transm. z Warsz. Komunikaty: PAT. i inne. 22,45—23,45: „Spacer detektorowy po Europie" (Retransmisje stacyj zagranicznych przez Salon Philipsa w Wilnie).

OFIARY.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Marjana Cywińskiego Helena i Stanisław Łagunowie 20 zł. na ochronkę imienia Marszałka Piłsudskiego.

SPORT

Mecz lekkoatletyczny Warszawa—Wilno.

W dniach 7 i 8 września b. r. rozegra reprezentacja lekkoatletyczna Warszawy mecz z reprezentacją Wilna.

Będzie to główna z największych sensacji sportowych tegorocznego sezonu, gdyż w skład ekipy warszawskiej wchodzi elita lekkiej atletyki złożona z rekordsmanów Polski, wypróbowanych już kilkakrotnie w spotkaniach międzypaństwowych i na arenie olimpijskiej.

W ub. roku Wilno wyszło ze spotkania z Warszawą z przegraną 53 : 83. W tym roku poziom Wilna w lekkiej atletyce podniósł się ogromnie, to też należy oczekiwać bardzo zaciętej i emocjonującej walki.

Zawody rozegrane zostaną na stadjonie sp. Okr. Ośr. W. F. Wilno na Pióromoncie. Bilety w przedsprzedaży będą do nabycia w najbliższych dniach.

Ze sportu pływackiego.

Zdawało się początkowo, że zainteresowanie się sportem pływackim w Wilnie jest tak minimalne, że nic z tego nie wyjdzie. Stopniowo, dzięki wysiłkom jednostek podepchnięto sprawę i obecnie już można bez obawy patrzeć w przyszłość zwłaszcza, że prócz naturalnego terenu jakim jest Wilja przybył basen na ul. Sołtanskiej.

Wszystko zapowiada się jaknajlepiej, a tymczasem zachodzą fakty, które nie wpływają dodatnio na podniesienie ogólnego zainteresowania tym pięknym i zdrowym sportem.

W ub. niedzielę miał się odbyć na basenie mecz vater-polo o mistrzowstwo okręgu pomiędzy drużynami Pogoni i Pol. Kl. Sportowego.

Drużyny przybyły w komplecie, publiczność fatygowała się taki szmat drogi, a tymczasem mecz nie odbył się. Dlaczego?

Trudno wprost uwierzyć—bo nie przyszli sędziowie.

Jakoby tłomaczono się tem, że p. kpt. Kawalec zmuszony był wyjechać do Warszawy.

Dobrze, ale przecież kpt. Kawalec może jutro wyjechać zupełnie z Wilna czyż przez to nie ma być sportu. Czyż kpt. Kawalec jest w siłach „amcić" sam wszystkie imprezy sportowe? Czyż nikt inny nie czuje się w obowiązku zastąpić go?

Ktoś tu jest winien, mocno winien. (Omawiany mecz odbędzie się 10 sierpnia).

Zawody pływackie dla niestowarzyszonych

W dniu 18.VII b. r. na basenie pływackim Wil. O. Ż. P. (ul. Sołtańska 6) odbędą się zawody pływackie dla niestowarzyszonych panów i pań. W programie są następujące konkurencje: bieg 100 mtr. stylem dowolnym, bieg 400 mtr. styl. dowolnym, bieg 200 mtr. stylem klasycznym dla panów oraz 100 mtr. styl. dowolnym i 100 metr. styl. klas. dla pań.

Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośr. W. F. Wilno do dnia 15.VIII.

Z całej Polski

Szkolenie pracowników samorządowych

Ministerstwo spraw wewn. zwróciło uwagę wszystkim wojewodom na potrzebę szkolenia pracowników miejskich i powiatowych. Dnia 1 października 1929 rozpoczynają się wykłady na kursie studjum administracji komunalnej przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie i trwać będą trzy miesiące. Ministerstwo spraw wewn. zwróciło się do wojewodów z apelem, aby dołożyli wszelkich starań, celem zapewnienia jaknajliczniejszego udziału pracowników komunalnych w projektowanych wykładach.

Wśród warunków, które wymagane są od kandydatów, zgłaszających się na kurs, są ukończonych 6 klas szkoły średniej, conajmniej dwuletnia praktyka na stanowisku w samorządzie.

Opłata wynosi przy zapisach na kurs, w którym uczestniczą kandydaci o wyższym cenzusie naukowym—200 zł., o niższym—150 zł. Kursy bowiem podzielone są na dwie części dla pracowników miejskich i powiatowych, oraz dla pracowników gmin wiejskich. Ci ostatni muszą mieć ukończone 4 klasy szkoły średniej, lub 7 klas szkoły powszechnej.

W ciągu trzech miesięcy uczestnicy kursu poznają między innemi: ogólne zasady prawa, historję ustroju Polski, prawo konstytucyjne, geografję gospodarczą, skarbowość i ustrój władz skarbowych, zasady biurowości, rozbudowę i regulację miast, kwestje sanitarne, spółdzielczość i t.d.

OGŁOSZENIE Nr. Z-1514/29.

Przewodniczący I Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie niniejszym ogłasza iż w dniu 22 sierpnia 1929 roku o godzinie 12ej w tymże Sądzie będzie rozpoznawana sprawa Zarządu Towarzystwa dla Handlu Aptecznemi i Perfumeryjnemi Towarami J. B. Segali w Wilnie S-ka Akc.— o udzielenie odroczenia wypłat (spra. Nr. Z-1514/29).

Wszyscy wierzyciele wspomnianej spółki mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

---

kiem z zawracaniem głowy kobietom na niebywałą skalę.

I Pierre Veber pomilczawszy chwilę zadymił potężnie cygara.

— Co to jest, co to ma znaczyć — rzekł — najpiękniejsza kobieta na ziemskim globie? Najpiękniejsza. Dla kogo? Dla mnie osobiście? Dla większości panów sędziów konkursowych? Dla każdego bez wyjątku na kuli ziemskiej osobnika bez względu na płeć i wiek tudzież rozwój duchowy?

Hm... Mamy już przecie opatentowaną i zaprezentowaną światu Miss Universum. Jest to, jak wiadomo, p. Liesl Goldarbeiter okrzyknięta za najpiękniejszą kobietę najpierw w Austrji a potem, przy skonfrontowaniu z Miss America, uznana za najpiękniejszą kobietę jaką w chwili obecnej świat poszczycić się może. Traf zdarzył, że poznałem ją osobiście, podczas gdy z N.-Yorku, z Kuby i wysp Kanaryjskich wracała przez Paryż do Wiednia. Dała mi nawet swój adres wiedeński: Grand Hôtel.

I cóż? Cóż mam państwu powiedzieć? Owszem bardzo, bardzo przystojna... Ale żeby na mój gust miała to być najpiękniejsza kobieta, jaką świat teraźniejszy wydać może!.... Tego za nic nie powiem.

Pojechałem do Deauville nie dlatego aby spędzić nad morzem parę dni swobodniejszych ale specjalnie dla zobaczenia własnemi oczami i in natura obie rywalki Miss America i Miss Europa, które się do Deauville zjechały na ostateczy i decydujący turniej: która pięknością zwycięży. Jak państwu wiadomo: za najpiękniejszą kobietę w Ameryce ogłoszono 23-letnią pannę Ellen von Hueson z Chicago a zaś Miss Europa to licząca dopiero dwudziestą wiosnę wybranka Węgier panna Simon (jak się okazało Żydówka).

Najpierw miały zasiąść za stołem bankietowym w najwytworniejszej, wieczorowej tualecie a nazajutrz przejść się po plaży nad morzem w kostjumie kąpielowym. Z tych dwóch „ukazań się" miało jury wysunąć ostateczną i nieodwołalną decyzję. Sąd konkursowy składa się z sześciu „rzeczoznawców". Sami artyści plastycy. Trzech reprezentuje Europę: słynny paryski Holender van Dongen, francuski malarz Doumergue i Włoch, rzeźbiarz Le Monapa. Wśród Amerykanów jest słynny Randolph.

Niech wybierają... niech decydują... niech im dopisze najwyszukańszy gust.. Może zresztą w chwili kiedy my tu oto gawędzimy, wyrok już zapadł.

Będziemy mieli, może już mamy, dwie Miss Universum. To, przyznam się, najmniej mnie dziwi. Czy istnieje jeden, jedyny kanon piękności niewieściej, któryby obowiązywał? Czy piękność niewieścia ma być mierzona (jak metrem lub łokciem) obowiązkowo tylko typem np. Venery Milońskiej lub Medycejskiej?.

Nie potrafiłbym ani „uzgadniać" mojej opinji z pięcioma kolegami moimi z sądu konkursowego ani też z nimi — spierać się.

Dla mnie była, jest i będzie najpiękniejszą na świecie kobietą ta — która mnie się podoba.

Tak mówił — o! nie Zarathustra, tylko paryżanin z krwi i kości, którego oczy wiele, wiele na świecie widziały a serce wrażliwe i lotny umysł „potrafiły zachować świeżość" uczuć i przenikliwość intelektu nawet pod dożywotnim już śniegiem siwizny.

Cz. J.

GIEŁDA WARSZAWSKA

1 sierpnia 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86,5
Belgja	124.02,	124.33.	123,71.
Kopenhaga	237,75,	238,35,	237,15,
Budapeszt	155,48	155,88	155,08
Holandja	357,62	358,52	356,72
Londyn	43,28,	43,32,5	43,18,
Nowy-York	8,90,	8.92	8.88
Paryż	34,96,	35.05,	34.87,
Praga	26.39,	26.46	26.33
Szwajcarja	171,63,	172.06,	171.20
Stokholm	239,09	239,69	238,49
Wiedeń	125,68,	125.99,	125,37,
Włochy	46,63,5	46,75,	46.52,

Marka niemiecka 212.53,5

Papiery procentowe:

8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. T-wa Kred. Przem. Polskiego 82,75. 5 proc. pożyczka konwersyjna 47,75. 10 proc. kolejowa 102,50 4 proc. inwestycyjna 114,75—113,50. 5 proc. dolarowa 67,50. 4 i pół L. Z. warszawskie 47.25. 8 proc. warsz. 67,25 — 67,50.

Akcje:

Bank Polski 164, Związku Spółek Zar. 78,5o. Spiess 130. Cukier 34.50. Węgiel 70. Lilpop 31,50, Modrzejów 24,50 —25. Ostrowiec 82.

CENY W WILNIE.

Z dnia 30 lipca r. b.

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranzakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 30—31, owies zbierany 30–31, jęczmień na kaszę 27–28. browarowy (brak), otręby pszenne — 24 żytnie — 23, makuchy lniane 47 — 48. Tendencja słaba Dowóz dostateczny.

Ceny rynkowe: pszenica (brak) żyto 26—31, jęczmień 27—31, owies 26—31, gryka 35–36, ziemniaki 12—15, siano 7–8, słoma 8–9.

Mąka pszenna 80–100, żytnia razowa 32–33, pytlowa 44—48 za klg.

Kasza jęczmienna 60—85, jaglana 90–110, gryczana 90 120, owsiana 90–120. perłowa 80 – 100, pęczak 55 — 75 za 1 kg. manna 100—120.

Mięso wołowe 220—300, cielęce 200–240, baranie 200—240, wieprzowe 250—340, słonina świeża 380—420, solona 400—440, sadło 400—420, smalec wieprzowy 400–480.

Nabiał: Mleko 25—35 gr. za litr, śmietana 180—200, twaróg 80—100 za 1 kg., ser twarogowy 120—150, masło niesolone 450 – 550, solone 350–450.

Jaja: 170—190 za 1 dziesiątek.

Warzywa: groch polny 50—70, zielony 40 — 50, fasola biała 160 — 200, kartofle 12–13, kapusta świeża 20–35, kwaszona (brak), marchew 10—15 (za pęczek), buraki 5–10 (za pęczek), brukiew (brak), rabarbar 50—60, ogórki 60—90 za 1 dziesiątek, cebula 35—50, młoda 5 — 10 (za pęczek), szpinak 50–60, pomidory 3—400 zł. za kg. kalafiory 50 — 100 za główkę, kalarepa 10—15.

Drób: kury 4—7 zł. za sztukę, kurczęta 120 150, kaczki 6–8, młode 300—35o, gęsi 8—12, indyki młode 3 5 zł.

Ryby: liny żywe 500—550, śnięte 350–400, szczupaki żywe 550–600, śnięte 300–400, leszcze żywe 500—550, śnięte 400–450, karpie żywe 450–500, śnięte 350—400, karasie żywe 350—400, śnięte 280—320, okonie żywe 500–550, śnięte 400—450, wąsacze żywe 500 550, śnięte 400—450, sielawa 300-320, sumy 250—280, węgorze 6–650, mię usy 250—300, płocie 200—250, drobne 80—100.

ZE ŚWIATA

NAJKOSZTOWNIEJSZE NAPARSTKI

Posiadaczkami najkosztowniejszych na świecie naparstków są: obecna królowa angielska oraz królowa sjamska.

Królowa angielska gdy była jeszcze żoną następcy tronu dostała rodzinny naparstek - klejnot, złote, misternie rzeźbione emaljowane i przyozdobione drogiemi kamieniami cacko.

Królowa sjamska posiada również szczerozłoty naparstek w kształcie kwiatu lotosu, na którym z brylancików ułożone jest jej imię.

Drogocenny naparstek posiada również obecna królowa holenderska, naparstek ten cyzelowany przez znakomitego jubilera paryskiego ofiarowany został królowej jako prezent ślubny przez ówczesnego prezydenta Transvaalu.

ORYGINALNY PRECEDENS PRAWNY

Przesłuchanie świadka przez radjo

Gustaw N. Brown, kapitan pomocniczego statku „Eleanor Bolling", należącego do ekspedycji Byrda i znajdującego się na wodach Nowej Zelandji, wszczął przed pewnym czasem proces rozwodowy. Podczas rozprawy sądowej, toczącej się w Filadelfji, adwokat Browna zażądał przesłuchania klijenta w drodze radjotelegraficznej. Sąd na to się zgodził i przyjął do wiadomości zeznania Browna, składane z odległości 16.000 klm. stwarzając w ten sposób precedens prawny.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 2 do 6 sierpnia 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

„Piraci Pustyni"

(Apasze Meksykańscy). Dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych: FRED THOMSON i MARY CAAR. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Pocz. seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czyna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „BIAŁA PUSTYNIA".

KINO-TEATR **„HELIOS"**

Dziś! Szczyt erotyzmu! Wieczny hymn poezji i miłości! Wyrafinowanie elegancka, pikantna bohaterka obrazów „Anna Karenina" i „Żar Miłości" **GRETA GARBO** w swojej najnowszej kreacji **„BOSKA KOBIETA"** Potężny dramat erotyczny z udziałem jej świetnego partnera LARSA HANSON. Koncertowa gra! Zachwycająca treść Seansy o godz. 6. 8. i 10,15.

Kapitan M Fularski i jego czterodrzwiowy Sedan Chevrolet, w którym wybiera się w podróż do Hiszpanji i Północnej Afryki

„Wszędzie CHEVROLET wychodzi zwycięsko z tarapatów..."

Znany podróżnik

kpt. Mieczyław Fularski nabył nowy 6 cylindrowy Chevrolet

Na pytanie, dlaczego wybór jego padł na ten właśnie samochód, oświadczył:

„. . . Chevrolet to mój stary znajomy, którego spotykałem wielokrotnie w dalekich krajach podzwrotnikowych. Widziałem go na bezdrożach Parany, odbyłem nim podróż przez stepowe obszary Paragwaju oraz wyprawę ze stanu Matto Grosso, na pogranicze wschodniej Boliwiji. Wszędzie Chevrolet wychodził zwycięsko z tarapatów, pomimo, że podróż odbywała się w warunkach o wiele gorszych, aniżeli na przysłowiowych bezdrożach polskich . . ."

Słowa znakomitego podróżnika wymownie podkreślają zalety Chevroleta jako idealnego samochodu na polskie warunki.

Silny, szybki, wygodny i mocny 6 cylindrowy Chevrolet jest dostępny dla najszerszego ogółu dzięki ułatwionym warunkom płatności, o których poinformuje najbliższe przedstawicielstwo General Motors.

CHEVROLET

General Motors w Polsce, Warszawa

KOSIARKI DEERINGA,
do nich przyrządy żniwne.
GRABIE KONNE
ŻNIWIARKI DEERINGA,
TOCZAKI,
CZĘŚCI ZAPASOWE
POLECA:
WILEŃSKI
Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalne 9,
adres tel. „Rolnicze", telef. 323.
—:—
Maszyny żniwne Deeringa są lekkie w pracy, mocne i precyzyjnie wykonane. Pracuje w Polsce przeszło 10.000 szt., to najlepsze świadectwo ich wysokich zalet. 682—7

Doktór-Medycyny **F. Swieżyński** POWRÓCIŁ Choroby płuc, nosa, gardła i uszu. Przyjęcia od g. 11 m. 30 — 12 m. 30, i od 4–6 p.p., ul. Ś-go Jakóba 16–5.

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Dom drewniany nowy o 2 mieszkaniach, placu 600 sąż. kw., sprzedamy za 10.000 złotych D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. -o

Duży wybór majątków ziemskich i folwarków posiada do sprzedania Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 1—3179

LEKARZE DENTYŚCI

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4—7. Wydz. Zdr. Nr. 3

Nieruchomość w Wilnie, w centrum miasta, z wolnem mieszkaniem dla właściciela, sprzedamy za 6.000 dolarów Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 1—3178

Perlmuttera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Słoneczna **Wszędzie do nabycia.**

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

AKUSZERKI

Akuszerka Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6. —

POSADY

Gorzelanego poszukuję do maj. Wereskow, p. Nowogródek, Stanisław Brochocki. —0

LEKARZE

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Doktór-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie, diatermja. Sollux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8 W.Z.P 43.

DOKTÓR **A. Blumowicz** choroby weneryczne, skórne, i syfilis. Przyjęcie: Od 9—1 i 3—7. Wilno, **ul. Wielka 21.** (Telef. 921).

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. —5177

LOKALE

Mieszkanie 6 pokojowe i sklepy z mieszkaniami do wynajęcia. Centralne ogrzewanie i wszelkie wygody, ul. Gdańska Nr 6, spytać dozorcy. —1

Lekarz poszukuje mieszkania 3—4 pokojow. ze wszystkiemi wygodami, w okolicy Dyr. Kolejowej Oferty: Zakretowa 15 m. 9. —0

RÓŻNE

DO SŁOWA oraz do wszystkich pism niekrologi i wszelkie ogłoszenia od najdrobniejszych do największych po cenach BARDZO TANICH i na nadzwyczaj dogodnych warunkach płatności załatwia Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie Garbarska 1, tel. 82

ROMUNT

20) **Na ustronnym szlaku**

Powieść

Ufjew zbladł, rzucił się w stronę zacietrzwionych przeciwników, by ich rozdzielić, lecz było zapóźno. Draby jego podniecone głosami zachęty, jednocześnie podniosły ciężkie pięście do ciosu. Puszczyk, gracz wytrawny, ciosy uprzedził, nóż mu błysnął w dłoni, uczynił prawą ręką ruch szybki, prawie nie dostrzegalny i ciął jednego z przeciwników, który runął na ziemię, jak długi. Z błyskawiczną szybkością rzucił się teraz ku drugiemu, którego wszakże Bez silnem pchnięciem zdołał w porę na bok odrzucić, wskutek czego krwawy nóż Puszczyka trafił w próżnię.

Ugodzony pięścią drab cofnął się w tłum, drugi wszakże leżał na ziemi blady, zemdlony, krwawe plamy upstrzyły mu ubranie. W sali zaległa cisza. Po chwili tłum rzucił się ku wyjściu, nikt nie pragnął być świadkiem w przykrem zajściu, Ufjew ulotnił się jednym z pierwszych. Chasia rzuciła się na pomoc rannemu. — Na szczęście doktór w sąsiednim pokoju — wspomniała. Wpadła do komnaty, gdzie Hantower spożywał posiłek.

— Doktorze, — zawołała, nieszczęście, awantura, jest ranny, proszę na pomoc! — Hantower zerwał się na równe nogi.

— Co, zawołał, awantura? — Ranny? — rzucił na stół zapłatę, — na co mnie ten kłopot, ja nie mam czasu — i nim stara żydówka słowo wyrzec zdołała już jej mignął u wyjścia, jak odwrotna strona medalu, potężny tułow doktora i jego buty lakierkowe. Chasia osłupiała.

— Doktorze wstyd, — zawołała mu w dogonkę, głosem żałośnym.

ROZDZIAŁ IX

Romantyczne intermezzo

W czasie tych zajść osobliwych w jadłodajni, Nina Newelska w hotelu Winela oczekiwała z niecierpliwością na spotkanie z księciem. — Dłużyły się jej, godziny. Tylko przy nim życ można świat jest bezduszny, bezbarwny tam, gdzie go niema. Panie pomawiają go często o chłód i nieprzystępność. Ona go przeniknęła. W życiu jego zaszło powikłanie, które rozkwit uczuć stłumiło. Ożenił się z kobietą starą, bez promyka uroku, nudną, oschłą, której kochać nie może. Stało się. On błędu skutki, jak bohater znosi. Gwałtu uczuciom zadawać nie można, ogień w wodzie nie płonie, róża nie zakwitnie w ciemnej celi. Samorzutnie wybucha płomień uczucia, tłumić go nie można, lecz płonąć mu nikt nie rozkaże. On uczuć skarby, które prawnie do żony należą, zamknął w stalowym chłodu pancerzu i nie będzie ich trwonić niegodnie na skinienie i uciechę lada zalotnicy. Stąd legenda o jego chłodzie,

Co ona sama dziś od niego żądać może? Nie. Niech jej tylko wolno będzie patrzyć na niego, być blizko niego i czuwać nad nim w ukryciu. Niech jej żyć będzie wolno, życie w dali od niego nie jest życiem.

W stroju kozackim... jakże by jej było do twarzy. O, gdyby mogła w takiem przebraniu zbliżyć się do niego, zwrócić na siebie jego uwagę, zostać jego giermkiem.

Z jaką gorliwością i nabożeństwem spełniała by swoje obowiązki. Nuda dnia powszedniego zamieniłaby się dla niej w słoneczne wesele. Urządzić wdzięczną maskaradę, nie było by trudnem, jeno wynik jej, więcej niż wątpliwy... Nie, lepiej trwać przy myśli statecznej, poważnej. urządzenia sanitarnego oddziału na jego odcinku.

Stanęła przed zwierciadłem, z lubością zatopiła wzrok w ametystowy odblask swych oczu. Jej kibić jest zgrabna, jak rzeźba dłuta dobrego mistrza, włosów sploty płowo złociste, jak chmurka, w którą się płomyk słonka uwikłał. O, powodzenia jej nie brak gdzie się tylko nie zwróci wszędzie serca sobie zdobywa. „Złotą faisaną" nazywa ją poczciwy Dr. Hamtower i szaleje za nią... pocieszny, zacny Gripari, ta ruchoma wystawa orderów, zaprosił ją dziś wieczór na kolację, oczki mu świecą, gdy patrzy na nią, jak dodatkowa para błyskotek.

Uciechą bywało nielada, gdy generał Jeremicz przed nią padał na kolana. To niebezpieczny wojownik... dla niewiast — i serc zdobywca niepokromiony, lecz przed nią trzymał w karbach swoje zapędy. Ona lubi hołdy, lecz zna swoją wartość, pamięta czyją jest córką i pragnie żyć w zgodzie z przykazaniami Bożemi. Ha... gdyby książe... Saharą, pustynią żarem spaloną, jest świat bez niego.

Pukanie do drzwi. Służący oznajmia, że książe czeka.

Cały ranek miał zajęty, odwiedzał go Łoknicki, jego ekscelencja szambelan, potem sprawnik, teraz książe prosić kazał. Nogi jej zadygotały, po chwili namysłu ruszyła za przewodnikiem, krokiem pewnym.

Nina Pimenowna, skąd Bogi was niosą? — Zawołał książe uprzejmie, na powitanie. Wytłomaczyła z łatwością, obecność swą w Morocznie, przypadkowym zbiegiem okoliczności. Płonęła blaskiem tęczowym, jak kamień szlachetny pod okiem słońca. Książe lubił ozdobne klejnoty, dla tego patrzył na nią z przyjemnością.

— Słoneczny generał pewno się zasępił po pani wyjeździe — rzekł żartobliwie.

—W jego sercu żal długo nie gości, on nie należy do wdowców niepocieszonych.

— A więc został teraz wdowcem?

— Ja tego nie mówię. Cały chór pań, z hrabiną Koraks na czele, by temu zaprzeczył. Zresztą generał ma swą własną żonę, za Uralem.

— Hrabina Koraks zastąpić pani nie potrafi.

— Ani ja jej. Ona bywa waleczniejszą ode mnie, przystępniejszą i przyjemniejszą.

— Pani siebie nie docenia.

— A może książe mnie nie docenia?

— Jakże by mógł? Znam się na klejnotach, jak jubiler.

— Wiem, wiem, mówią że i serce księcia, jest jak brylant twarde.

— Moje serce wojna pochłania, choć chwilowo na urlopie myślą jestem stale na froncie.

— Na jakim froncie, na jakim odcinku, czy z podniesioną dzidą, zawsze gotów do skoku? Ginwił uśmiechnął się pobłażliwie, widział że Lena umiała ciskać kaskady słów, nieświadoma ich treści i znaczenia. Jej język był ruchliwym automacikiem nieutrzymującym łączności z regulatorem z gornego piąterka.

Pogoda księcia dodawała jej otuchy. Jęła mu przekładać swoje gorące pragnienie służenia ojczyźnie. Przy sztabie generała Jeremicza nie było dla niej pola do pracy, dlatego postanowiła go opuścić. Najchętniej... została by sama kozakiem, jest dobrym jeźdcem, byłaby walecznym żołrzem. Czy by ją książe do swego pułku przyjął? Książe spoważniał, zaczął wietrzyć jakieś niedomówienia, jakąś myśl ukrytą.

— Nina Pimenówna, — rzekł stanowczo, to są niedorzeczności, to rojenia rozpieszczonego dziecka. Jeśli czujecie w sobie chęć i siłę do niesienia pomocy rannym, to tylko pochwalić można.

— O tak, przerwała Nina, mam tę chęć niezłomną — Ojciec przygotował dla niej oddział sanitarny, na czele którego sama stanie. Wietrzniki, bawidamki, w rodzaju słonecznego generała, jej obrzydły. Ona błaga księcia, by ten oddział przyjął na swój odcinek i tam gdzie on dowodzi jest ład i pole do pracy prawdziwej. Niech jej pozwoli uczyć się przy sobie, niech on jej rozkazuje. To jej najgorętsze marzenie.

Niepomyślnie brzmiała odpowiedź. W dłuższym wywodzie wyłuszczał jej książe sto i jedną przyczynę, dla której projekt jej stanowczo odrzucał. Nina słuchała go jak nawpół przytomna. Gdzie blask słoneczny, który ją przed chwilą otaczał? Zasępiły się niebiosa, które już nad sobą widziała otwarte, ogarnęła ją chmura okropna, jak powietrze morowe, zatruła jej serce, napełniła głowę czarnemi myślami. Rozmowa trwała przydługo książe kończąc swoje wywody, dał do zrozumienia, że dalej niema o czem mówić.

Nastąpiło przykre milczenie. Nina siedziała z głową opuszczoną, na rękach wspartą, bez dzwięku i ruchu. Książe wstał przypominając, że ma jeszcze dużo pilnych spraw do załatwienia. Nagle zaszła gwałtowna zmiana sceny. Nina rzuciła się ku niemu jak szalona: Aleksandrze Symonowiczu, ja was kocham!

W krytycznej chwili, przysłowiowa odwaga księcia, zawiodła zupełnie, skoczył za stół, jak za szaniec ochronny przed wroga natarciem. Tak Karol XII, mąż nieustraszony we wszelkich potrzebach wojennych, nie dotrzymał placu, gdy się spotkał oko w oko z energiczną niewiastą, Aurorą Königsmarck.

Nina, nie spuszczając zeń oka, cofnęła się wstecz ku kanapie na którą padła zemdlona.

Zdawało się jej że jest muszką bezradną, która uwikłała się w straszną czarną pajęczynę. Pająk przylgnął do jej serca i krew jej pije, pająk... o demonicznej, groźnej twarzy księcia. Położenie stało się głupiem. Książe po pewnym momencie wahania, opuścił swoją warownię, przyjrzał się uważnie zemdlonej, poczem wziął pulweryzator trysnął jej w twarz obfity strumień wody kolońskiej. Skutku nie było żadnego.

— Gdzie się u kobiety gra kończy, gdzie uczuć szaleństwo przemaga, tego ani Parys, ani żaden inny z filozofów greckich określić nie zdoła — mruczał gniewnie pod nosem. — Ja tu nic nie pomogę, mówił dalej głośno trzeba sprowadzić doktora i oddać chorą pod jego opiekę. Nina powstała.

— To niepotrzebne, — rzekła, już wszystko minęło — i chwiejnym nieco krokiem podążyła ku wyjściu.

Na korytarzu czekał ją Hantower. Ona zdawała się go nie widzieć, — nie słyszeć, jak wszedł za nią do pokoju i drzwi zamknął. — Och, och, Nina padła na wznak na łóżko, ponownie zemdlona.

Hantower stał przez chwilę, jak paraliżem tknięty.

— A, a, powtarzał, co się stało! poczem ukląkł przy łożu i wziął chorą za puls... twarz mu nieco poweselała, wyjął z kieszeni flaszeczkę z płynem i jął skronie zemdlonej rozcierać, wyjął potem drugą zwilżył nią chusteczkę i dał chorej powąchać.

Nic nie skutkowało. Może serce osłabło? Jął zwolna chorej stanik rozpinać Chora się ocknęła.

— To niepotrzebne rzekła słabym głosem, głupi doktor, już mi lepiej...

W tej chwili ktoś do drzwi zapukał i nieczekając odpowiedzi ukazał się we drzwiach z wspaniałym bukietem

— Dla Niny Pimenówny, rzekł, od jego ekscelencji pana szambelana. Przepych kwiatów był olśniewający. Nina przyglądała się im w zadumie, ach, nikt tak nie kocha jak ona, nikt tak nie cierpiał.

Ja jestem miljon (myślała, nie znając wcale Mickiewicza).

Bo za miljon kocham i cierpię katusze....

Kazała róże postawić bliżej. — Miotła brzozowa, rzekła — zakwitła cudem różanym, a krzak róży, barwnemi nadziei lśniący, ciernami rani. Drżącą dłonią podał jej w tej chwili doktór dawkę bromu, — którą połknęła.

Po północy piał już kur, gdy szambelan wracał do swego mieszkania. Szedł pieszo, samochód odesłał do garażu. Potrzebował spokoju i samotności, by w myśli odtworzyć wrażenia uroczystego wieczoru. W podniesieniu kroczył prędko, śród ciszy miasta pogrążonego w sen. Ciepłą i ciemną była noc jesienna lecz on w sercu czuł wiosnę. Zdawało mu się że tonie w powodzi kwiatów, one go chmurą okalają, lecą za nim, — powietrze jest pełne wonności z wytwórni Houbiganta lub Violeta, w duszy mu wygrywa gramofon niebiański najpiękniejsze choć z lekka minorowe treie. Bo ostatecznie partja została nie rozegraną, królowej w jasyr nie wziął... Nina Pimenowna pozwala z sobą żartować, flirtować, bawić się jej rączką, całować ją ale to wszystko tylko żar uczuć podnieca. Stanął u kryształowego zdroju, jak pielgrzym pragnieniem trapiony, pożądliwy wzrok w nim zatapiał lecz pożądanej czary nie wychylił.

Zresztą podobne szczęściowe niepowodzenie nie trapiło go zbyt głęboko. Moroczno pustynią nie jest, gorączkowe pragnienie można ostatecznie zaspokoić, choćby syfonem wody sodowej, w kiosku.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Odpowiedzialny redaktor Witold Woyszwiłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.